

W Stalowej Woli trwa akcja „Rower – podaj dalej”. Zbierają rowery dla domów dziecka str. 6



FOT. MDK W STALOWEJ WOLI

Jawność i wzrost płac, brak pracowników i obawy o rozpowszechnione umowy B2B między pracownikami a pracodawcami str. 9

BIZNES

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Wtorek
14.01.2025

Nr 8 (21 464)

www.nowiny24.pl
Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT)

Sąd w Rzeszowie nie mógł rozpocząć sprawy o przemyt broni przez dwóch Ukraińców str. 3

W Dębicy przedszkolanka pod wpływem alkoholu opiekowała się dziećmi str. 3

Mandaty po 6 tys. zł dla drogowych piratów z Podkarpacia str. 5

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 350362



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

NASZ REGION

Quady, łódka, samochód i drony.
Nowoczesny sprzęt dla Państwowej Straży Rybackiej str. 5

NASZA POMOC

Upiekli ciasta, aby wspomóc poszkodowaną w pożarze rodzinę

Rodzina Fornali z Połomi straciła wszystko w pożarze 2 stycznia. W pomoc zaangażowały się liczne osoby, w tym rodzina, znajomi i przyjaciele. W Birczy, skąd pochodzi Czarek, zorganizowano charytatywny kiermasz ciast. W Połomi, gdzie spłonął dom, przed każdą mszą św. w niedzielę odbywała się kwesta na rzecz rodziny Fornali, a zbiórki miały miejsce także w pobliskich miejscowościach.

Czytaj str. 2



FOT. DARIUSZ MAJEWSKI

Łukasz Szpunar z Tarnobrzega pobił rekord świata w najdłuższym kontakcie całego ciała ze śniegiem str. 2

Na Podkarpaciu leśnicy planują sprzedać w tym roku niemal 1,94 mln m sześć. drewna str. 6

PRZEMYSŁ MIASTO TŁUMACZY: NIE MAJĄ PEŁNEGO OBŁOŻENIA

Chcą zlikwidować dwa przedszkola

Łukasz Solski
l.solski@nowiny24.pl

20 stycznia radni Rady Miejskiej w Przemyślu rozpatrzą projekty uchwał o likwidacji Przedszkola nr 4 „Zielony Zakątek” i Przedszkola nr 7 z powodu niewystarczającego obłożenia.

W Przemyślu funkcjonuje obecnie 12 przedszkoli ogólnodostępnych, z których jedno posiada oddziały integracyjne, a inne oddziały dla mniejszości narodowej. W 48 działających oddziałach uczy się łącznie 1093 dzieci, choć infrastruktura pozwala na utworzenie 55 oddziałów.

Według danych Urzędu Miejskiego stan na 30 września 2024 r. wskazuje, że w przedszkolach pozostaje 98 wolnych miejsc. Problem dotyczy przede wszystkim małych placówek, takich jak Przedszkole nr 4 i Przedszkole nr 7, gdzie średnia liczba dzieci w oddziale jest najniższa. „Wykorzystanie bazy lokalowej przedszkoli nie jest optymalne” – napisała w projekcie uchwały Renata Kochanowicz-Chalicka, naczelnik Wydziału Edukacji i Sportu Urzędu Miejskiego w Przemyślu.

Liczba dzieci uczęszczających do przemyskich przedszkoli jest zróżnicowana. Przedszkole nr 2 ma 175 wychowanków, a Przedszkole nr 3 – 124. Przedszkole nr 4 liczy 35 dzieci, a Przedszkole nr 7 – 42. W Przedszkolu nr 9 uczy się 86 dzieci, w Przedszkolu nr 11 – 103, a w Przedszkolu nr 12 – 100. Przedszkole nr 13 ma 94 dzieci, a Przedszkole nr 14 – 75. W Przedszkolu nr 16 jest 166 wychowanków, w Przedszkolu nr 19 – 49, a w Przedszkolu nr 20 – 44.

Zmiany demograficzne w Przemyślu
Jednym z głównych powodów spadku liczby dzieci w przedszkolach



FOT. 123RF

Przedszkole nr 4 „Zielony Zakątek” znajduje się przy ulicy Szymanowskiego 4, a Przedszkole nr 7 przy ul. 22 Stycznia 11

miejskich jest niekorzystna demografia. W najbliższych latach przedszkola mają zasilać coraz mniej liczne roczniki – około 270-280 dzieci. Dla porównania, obecnie uczęszczają tam roczniki liczące od 483 do 323 dzieci.

Dodatkowym czynnikiem wpływającym na sytuację jest istnienie 16 przedszkoli prowadzonych przez inne podmioty, do których uczęszcza około 900 dzieci. Zdaniem władz oferta przedszkoli miejskich staje się zbyt duża w stosunku do rzeczywistych potrzeb mieszkańców.

Problemy lokalowe i techniczne

Przedszkole nr 4 mieści się w kamienicy przy ul. Szymanowskiego 4. Placówka, która prowadzi dwa oddziały, zatrudnia 7 nauczycieli (4,77 etatów) oraz 8 pracowników niepedagogicznych (5 etatów). Budynek, o powierzchni 112 mkw., wymaga pilnych remontów, takich jak naprawa stropu, izolacja przeciwwilgociowa czy wy-

miana dachu. Sale dydaktyczne mają zaledwie 40 mkw., a brak dodatkowych pomieszczeń uniemożliwia indywidualną pracę z dziećmi.

Z kolei Przedszkole nr 7, zlokalizowane przy ul. 22 Stycznia 11, działa w zaadaptowanych mieszkaniach o łącznej powierzchni 145 mkw. Placówka prowadzi dwa oddziały, zatrudniając 9 nauczycieli (5,27 etatów) oraz 10 pracowników niepedagogicznych (7,06 etatów). Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Przemyślu wskazał, że pomieszczenia są za małe i nie spełniają w pełni wymogów.

Władze miasta proponują, by dzieci z Przedszkola nr 4 kontynuowały naukę w Przedszkolu nr 13 przy ul. Kopernika 14. Rodzicom dzieci z Przedszkola nr 7 zaproponowano natomiast Przedszkole nr 3 przy ul. Barskiej.

Decyzja o zamknięciu przedszkoli wymaga jeszcze zgody podkarpackiego kuratora oświaty. ©

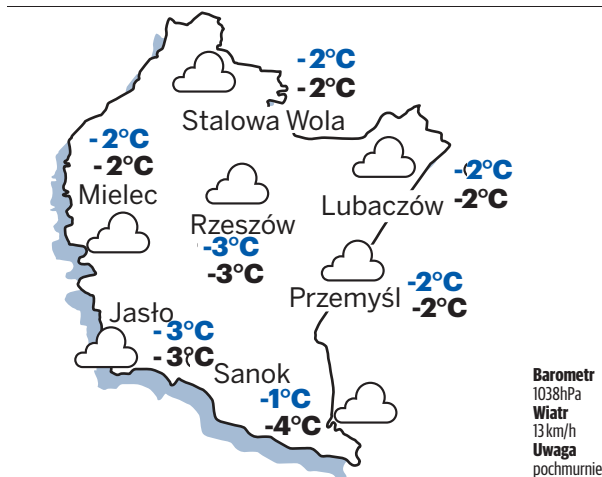
Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Jesz posiłek zbyt późno? Prosisz się o chorobę. Grozi ci m.in. cukrzyca
- W nocy walczysz o kołdrę, nie możesz się wyspać? To może być rozwiązanie

Zamów prenumeratę

Nowiny ☎ 17 777 01 39
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Pogoda w regionie



Chłodno

14 STYCZNIA 2025

Dziś 14. dzień roku
Do sylwestra pozostało 251 dni.

Wschód Słońca w Rzeszowie: o godzinie 7.24.

Zachód Słońca w Rzeszowie: o godzinie 15.58.

Przysłowia na dziś:
Kiedy ptaki w styczniu śpiewają to im w maju dzioby zamarzają.

Imieniny dziś obchodzą:
Feliks, Helga, Hilary, Krystiana, Nina, Piotr, Rajner.

KALENDARIUM

1771

Konfederacja barska: zakończyło się nieudane oblężenie Jasnej Góry przez wojska królewskie i rosyjskie.

1863

W nocy z 14 na 15 stycznia przeprowadzono w Warszawie brawę, która przyspieszyła wybuch powstania styczniowego.



WIKIPEDIA

1875

Aleksander Głowacki (Bolesław Prus) w lubelskim kościele pw. Ducha Świętego wziął ślub z Oktawią Trembińską (zm. w 1936 roku).

1940

Z aresztu Gestapo przy alei Szucha w Warszawie uciekł dowódca Wydziału Bojowego Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej Kazimierz Kott.

1993

Na Bałtyku u wybrzeży Rugii zatonął podczas sztormu prom kolejowo-samochodowy „Jan Heweliusz”. Zginęło 55 osób, 9 uratowano.

Najdłużej na świecie leżał pod śniegiem - dla dzieci

Wioletta Wojtkowiak
wydawcy@nowiny24.pl

Łukasz Szpunar z Tarnobrzega leżąc pod śniegiem pobił rekord świata w kategorii „Najdłuższy czas w bezpośrednim kontakcie całego ciała ze śniegiem”.

Łukasz Szpunar zdobył już po raz trzeci tytuł rekordzisty Guinnessa. W niedzielę na plaży przy kołobrzeskim molo spędził w śniegu półnogi 2 godziny i 9 sekund, co oznacza, że pobił dotychczasowy rekord Valerjana Romanovskiego o 15 minut. Rekordzista z Tarnobrzega musiał leżeć zakryty śniegiem od stóp do szyi, z wyjątkiem wystającej głowy, a jego „śnieżna powłoka” musiała mieć średnicę co najmniej 1,5 metra u podstawy oraz wysokość co najmniej 0,7 m.

Po swoim wyczynie Łukasz został otoczony opieką medyczną. Ratownicy stopniowo

ogrzewali go, aby przywrócić mu normalną temperaturę ciała, która podczas bicia rekordu spadła do 35,3 stopnia Celsjusza.

Łukasz, znany jako „Ice-king”, ma doświadczenie w ekstremalnych warunkach. Swoją pierwszy rekord świata w przebywaniu w lodzie pobił jesienią 2023 roku nad Jeziorem Tarnobrzeskim, a drugi - w zanurzeniu w lodowatej wodzie, oddychając przez rurkę - na pokładzie lecącego samolotu 24 sierpnia 2024 roku.

Każde jego osiągnięcie wspiera budowę Hospicyjnego Domu Aniołków dla dzieci z nieuleczalnymi chorobami w gminie Zaleszany. Ambitny plan Szpunara zakłada zdobycie 50 rekordów Guinnessa do jego 50. urodzin. Podkreśla, że każde jego osiągnięcie jest nie tylko osobistym sukcesem, ale krokiem w stronę wsparcia potrzebujących.

©©



Łukasz Szpunar przez 2 godziny i 9 sekund leżał w śniegu podczas festiwalu Spontan 3.0. w Kołobrzegu

Sprzedawali ciasta, zbierali datki, aby pomóc pogorzelcom

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

W Birczy, skąd pochodzi poszkodowany w pożarze Czarek, zorganizowano kiermasz ciast. W Połomi, gdzie spalił się ich dom, oraz w okolicznych miejscowościach prowadzono zbiórkę pieniędzy.

Rodzina z dwójką dzieci z Połomi, w gminie Niebylec, w powiecie strzyżowskim, w jednej chwili, 2 stycznia straciła wszystko. Pożar doszczętnie pochłonął ich dom, cały dobytek oraz poczucie bezpieczeństwa. Gosia, Czarek, Franiu i Olaf Fornalowie zostali bez dachu nad głową, ubrań i podstawowych rzeczy potrzebnych do życia.

Dzień po pożarze brat oraz siostry poruszeni dramatem Czarka i jego rodziny, założyli zbiórkę na portalu Zrzutka.pl pod nazwą „Wygramy z żywiołem!”. W akcję zaangażowało się mnóstwo osób - nie tylko rodzina, ale także znajomi i przyjaciele, którzy okazali wielkie serce i wsparcie w tym trudnym czasie. Pomogli też Czytelnicy „Nowiny”.

Charytatywny kiermasz ciast

W Birczy, skąd pochodzi Czarek, w niedzielę spontanicznie zorganizowano charytatywny kiermasz ciast. - To nie pierwsza tego typu akcja na terenie gminy. Zawsze organizowane są jako oddech serca, aby okazać



W Birczy zorganizowano sprzedaż ciast, aby wesprzeć rodzinę Fornali. W akcję zaangażowała się cała gmina



Przed kościołem w Połomi prowadzono kwestę do puszek, niosąc wsparcie potrzebującym

solidarność i wsparcie. W tym przypadku dla Czarka i jego rodziny, którego większość mieszkańców zna lub pamięta z czasów dzieciństwa. W Birczy się wychował, z Birczą łączą go więzi rodzinne, tu mieszka część

jego najbliższej rodziny. W akcję włączyło się wiele osób - od kół gospodyń wiejskich, przez najbliższych znajomych, aż po zupełnie obcych ludzi. Te osoby piekły ciasta, pomagały przy pakowaniu, rozkładały namioty,

a nawet pomagały w odśnieżaniu miejsca, w którym ciasta zostały wystawione. Ogromną rolę odegrali birczańscy kapłani, którzy w wyjątkowy sposób rozpropagowali akcję, otoczyli wolontariuszy troską i byli niezwykle pomocni - opowiada Anna Ruda, jedna z osób zaangażowanych w kiermasz. - Kwota, jaką udało się zebrać w dniu kiermaszu, to 17 700 zł. W poniedziałek do akcji przyłączył się Ruch Apostolstwa Młodzieży działający przy parafii, który dołożył swoją cegiełkę i przeznaczył kwotę ze swojego świątecznego kiermaszu - 1700 zł. To jednak nie wszystko - zebraną kwotę do pełnej sumy 20 tys. zł wyrównali radni Rady Miejskiej w Birczy. Jesteśmy dumni, że społeczność tak wspaniale zjednoczyła się w tak szczytnym celu i osiągnęła tak pokazną sumę.

Zbiórki przed kościołami

W Połomi, gdzie 2 stycznia spłonął dom, przed każdą mszą św. w niedzielę odbywała się kwesta na rzecz rodziny Fornali, która ucierpiała w pożarze. - Składam serdeczne podziękowania wszystkim, którzy otworzyli swoje serca i wsparli naszą akcję - mówiła Dorota Wojtaszek, organizatorka zbiórki. - Dzięki Państwa hojności udało się zebrać prawie 18 tys. zł. Zbiórki przeprowadzono również w pobliskich miejscowościach.

©©

nasz REGION

Pod wpływem alkoholu opiekowała się dziećmi

Bogdan Hućko
b.hućko@nowiny24.pl

Nauczycielka w Przedszkolu Miejskim nr 5 w Dębicy, będąc pod wpływem alkoholu, opiekowała się grupą dzieci. Straciła już pracę.

Policja została powiadomiona 7 stycznia, że jedna z nauczycielek w Przedszkolu Miejskim nr 5 w Dębicy może być pod wpływem alkoholu. Policjanci pojechali do przedszkola, przebadali opiekunkę dzieci alkohometrem.

- Zgłoszenie potwierdziło się, ale nie pamiętam dokładnie wyniku badania alkohometrem. Na pewno nie przekroczyło pół promila alkoholu - mówi „Nowinom” podkomisarz Jacek Bator, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Dębicy. - Policjanci sporządzili dokumentację. Będą prowadzone czynności wyjaśniające - dodał.

Dyrektor Miejskiego Zarządu Oświaty w Dębicy Ireneusz Kozak zastrzega się, że jako jednostka obsługująca placówki oświatowe wie o sprawie, ale odsyła do pracodawcy.

- Wszystkie procedury, które w takich przypadkach są wymagane, zostały spełnione. Pani dy-

rektor przedszkola poprosiła o przygotowanie świadectwa pracy tej pani, co zostało zrobione i przekazane 8 stycznia do przedszkola. Jeżeli świadectwo pracy zostało przygotowane, to znaczy, że umowa z tą osobą została rozwiązana - mówi Ireneusz Kozak.

Dyrektor MZO w Dębicy zaznacza, że w jego długiej karierze zawodowej w oświacie dębickiej, to pierwszy tego typu przypadek. O podobnym incydencie nie słyszał nigdy wcześniej.

- To przykra sprawa zarówno dla tej osoby, jak i placówki, która ją zatrudniała oraz dla nas jako organu prowadzącego - podkreśla Ireneusz Kozak.

Nieoficjalnie wiadomo, że była to przedszkolanka z długoletnim stażem.

- Brakowało jej kilku lat do emerytury - mówi Ireneusz Kozak, z którym rozmawialiśmy tuż przed końcem pracy i dyrektor nie był w stanie już sprawdzić w kadrach stażu zawodowego nauczycielki.

Nie udało się nam porozmawiać z dyrektorką przedszkola. Wczoraj, 13 stycznia, w godzinach popołudniowych nikt nie odebrał telefonu w PM nr 5 w Dębicy. ©©

KRÓTKO

PODKARPACKIE

Cudzoziemki z Indonezji pracowały nielegalnie

Funkcjonariusze Grupy ds. Cudzoziemców sanockiej placówki Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej skontrolowali dwa salony masażu na terenie Podkarpacia. - Podczas działań w Jasle okazało się, że dwie obywatelki Indonezji w wieku 28 i 32 lat pracowały nielegalnie. Podobnie było w salonie masażu w Krośnie. Tutaj dwie obywatelki Indonezji w wieku 50 i 53 lat nie tylko pracowały, ale również przebywały w Polsce nielegalnie. W salonie ujawn-

niono też inną obywatelkę tego kraju. W jej przypadku wiza na pobyt w Polsce skończyła ważność w lipcu 2023 roku - informuje por. SG Piotr Zakielarz, rzecznik Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej

Cudzoziemki zostały zatrzymane, a strażnicy graniczni wydali im decyzje o zobowiązaniu do powrotu. Wydano im także zakaz wjazdu do państw strefy Schengen na okres od 6 miesięcy do 1 roku. NZ

PILZNO

Pijany rowerzysta ukarany mandatem 2500 zł

49-letni mieszkaniec Pilzna kierował jednośladem, mając blisko 2 promile w swoim organizmie. Kierowca roweru za popełnione wykroczenie został ukarany mandatem w wysokości 2500 złotych. Nietrzeźwi kierujący są poważnym zagrożeniem nie tylko dla siebie, ale też dla innych użytkowników dróg. **US**



FOT. KPP JAROSŁAW

WÓŁKA PEŁKIŃSKA

Pirat drogowy ukarany

28-letni kierowca m.in. przekroczył prędkość, wyprzedzał na przejściu dla pieszych i prowadził pojazd niesprawny technicznie. Stracił prawo jazdy, otrzymał mandat 3300 zł i 37 punktów karnych. **US**

Sąd nie mógł rozpocząć sprawy o transgraniczny przemyt broni

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

10 minut trwało posiedzenie Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie w sprawie dwóch obywateli Ukrainy, oskarżonych o przemyt broni. Bo prokuratura złożyła wniosek o wyłączenie dwóch sędziów.

Trzyosobowy skład sędziowski miał w sprawie karnej rozstrzygać o losach dwóch obywateli Ukrainy, oskarżonych o działanie w zorganizowanej grupie przestępczej, parającej się przemytem broni z Czech przez Polskę na teren Ukrainy.

Sędziowie nie mieli okazji pochylić się nad zakresem winy oskarżonych, bo w ostatniej chwili do rzeszowskiego SA wpłynął wniosek sporządzający akt oskarżenia Prokuratury Regionalnej w Lublinie o wyłączenie dwóch sędziów.

Posiedzenie odroczone

- Wniosek o wyłączenie sędziów sądu apelacyjnego Rafała Puchalskiego i Arkadiusza Hryniszyna od rozpoznania niniejszej sprawy z powodu wątpliwości co do ich bezstronności - referował na sądowej sali treść wniosku sędzia Arkadiusz Hryniszyn. - W uzasadnieniu prokurator wskazuje, że sędziowie ci zostali wylosowani do składu orzekającego, a prokuratura regionalna powzięła informację, że z uwagi na wątpliwości co do procesu powoła-

nia ich na sędziów Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie i z uwagi na to, iż sędziowie w orzeczeniach Sądu Najwyższego nie przeszli testu niezawisłości i bezstronności. Ponieważ ten wniosek wpłynął do sądu dziś o godzinie 9.08, czyli dwie godziny temu, z przyczyn oczywistych nie mógł być rozpatrzony przed dzisiejszym terminem rozprawy, a od wyniku rozpoznania tego wniosku zależą decyzje, co do dalszego procedowania w tej sprawie.

Toteż zapadła decyzja o odroczeniu posiedzenia „z terminem podanym na piśmie”.

Prokuratura zakwestionowała możliwość orzekania obu sędziów w rzeszowskim SA, ponieważ obaj trafili tu w wyniku decyzji tzw. neo-KRS, której legalność budzi zastrzeżenia znacznej części świata prawniczego w Polsce.

W sądzie nie pojawił się przedstawiciel lubelskiej prokuratury, reprezentował ją prokurator Prokuratury Regionalnej w Rzeszowie. Nie było też obu oskarżonych dwóch Vitalijów N. o różnych nazwiskach. Obaj wpadli z końcem stycznia 2019 r. na przejściu granicznym, kiedy próbowali przemycić na teren Ukrainy 13 jednostek broni palnej. Śledztwo lubelskiej prokuratury dowodziło, że to był incydent w kilka lat trwającym procederze przemytu broni.

Prokuratura zapewnia, że wśród członków grupy prze-



FOT. ANDRZEJ PŁES

Od lewej: sędzia R. Puchalski i A. Hryniszyn nie powinni - zdaniem lubelskiej prokuratury - orzekać w tej sprawie

stępcej funkcjonował określony podział ról, co do finansowania zakupu broni i organizacji bezpiecznego transportu przez Polskę i przejścia graniczne. Akt oskarżenia wylicza, że do takich akcji kontrabandy dochodziło wielokrotnie, a obaj oskarżeni zdołali w ten sposób przetransferować przez dwa unijne kraje 167 sztuk broni palnej, na którą nie mieli pozwolenia. Wpadka w Korczowej, którą zawdzięczają straży granicznej, zakończyła ich udział w tym przedsięwzięciu.

Nie znamy terminu kolejnej rozprawy

Z początkiem maja 2022 r. Sąd Okręgowy w Przemyśle zdecydował o ich winie:

za udział w grupie przestępczej, zajmującej się przemytem broni, jeden z Vitalijów został skazany na rok pozbawienia wolności, dodatkowo za próbę przemytu, ujawnioną na przejściu granicznym w Korczowej, jeszcze rok i dwa miesiące. Łącznie - na półtora roku więzienia. Identyczną wysokość kary orzekł sąd wobec jego kolegi.

Z takim brzmieniem nieprawomocnego wyroku przemyskiego sądu nie zgodzili się obrońcy oskarżonych, stąd odwołanie do sądu apelacyjnego.

Na razie nieznany jest termin, w którym SA w Rzeszowie podejmie się rozstrzygnięcia tej sprawy. ©©

Ogromne zainteresowanie wejściówkami na urodziny Rzeszowa. Aż padły serwery

Kinga Dereniowska
k.dereniowska@nowiny24.pl

Bezpłatne bilety na 671-lecie Lokacji Rzeszowa rozszły się szybciej, niż świeże bułeczki. Kto nie zdążył, będzie mógł galę obejrzeć w Internecie.

W puli było zaledwie 300 biletów dla mieszkańców, więc można było się przygotować, że walka będzie zacięta. I rzeczywiście, pięć minut po udostęp-

nieniu w poniedziałek o godz. 12, przez Estradę Rzeszowską możliwości rezerwacji biletów, nie było już żadnych szans na ich zdobycie.

- Wszystkie bilety w tym czasie zostały wydane - potwierdza Marcin Dziedzic, dyr. Estrady Rzeszowskiej, która odpowiada za organizację wydarzenia.

Chętnych było tak dużo, że strona internetowa Estrady na chwale przestała działać. Marcin Dziedzic uspokaja jed-

nak, że każda osoba, której udało się rozpocząć proces rezerwacji, mogła ją spokojnie kontynuować.

- Natomiast te osoby, które dopiero weszły na stronę, już nie mogły zamówić wejściówek - tłumaczy Marcin Dziedzic.

W tym roku bezpłatne bilety na 671-lecie Rzeszowa, odbywające się w tradycyjnie w Filharmonii Podkarpackiej, były do zdobycia wyłącznie online. Rok temu, wykluczeni cy-

frowo, mogli odebrać zaproszenia w Rzeszowskich Piwnicach. Teraz zrezygnowano z tej formy.

Dyrektor Estrady Rzeszowskiej przypomina, że uroczystość będzie można obejrzeć wygodnie z domu, ponieważ wydarzenie będzie transmitowane na żywo w sieci na facebookowym profilu miasta - Rzeszów Stolica Innowacji 21 stycznia. - Zapraszamy wszystkich na transmisji, gdzie pokażemy całą galę - zapewnia. ©©

0011248574

Panu Komendantowi
Leszkowi Chmielowi
wyrazy głębokiego współczucia
oraz słowa wsparcia i otuchy
z powodu śmierci

Teścia

składają
Wójt Gminy Trzebownik
Sławomir Porada
z pracownikami Urzędu

0011249429

Z głębokim żalem żegnamy
Sędziego Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie
w stanie spoczynku

dr. Zbigniewa Kallausa

prawego człowieka o wielkim sercu i życzliwości,
oddanego sędziowskiemu powołaniu.

Łączymy się w bólu
z Jego Rodziną
składając wyrazy najgłębszego współczucia

kierownictwo, sędziowie oraz pracownicy
Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie

0011248975

*„A przecież nie cały umieram.
To, co we mnie niezniszczalne, trwa.
Teraz staję twarzą w twarz z Tym, który jest”
św. Jan Paweł II*

Pani Beacie Majdzie

Pracownikowi Kancelarii Zarządu
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego
pogrążonej w żałobie po stracie
TATY

śTp

Zdzisława Dachnowicza

przekazuję wyrazy najgłębszego współczucia.

W tych trudnych chwilach, gdy słowa nie oddają bólu
i cierpienia, pragnę zapewnić o modlitewnej pamięci
oraz przekazuję najszersze kondolencje

dla Pani i całej Rodziny.

Wieczne odpoczywanie racz Mu dać, Panie...

Marszałek Województwa Podkarpackiego
Władysław Ortyl
wraz z Zarządem Województwa Podkarpackiego
oraz kolegami i koleżkami z Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Podkarpackiego

0011249133

Koleżance Bogumile Bator
wyrazy głębokiego współczucia, słowa otuchy
i najszersze kondolencje z powodu śmierci

Mamy

składają
Zarząd i Pracownicy Makarony Polskie SA

Lekarze z Rzeszowa wykonali dwie operacje we Lwowie

Piotr Samolewicz
p.samolewicz@nowiny24.pl

Dwaj rzeszowscy lekarze przeprowadzili dwie operacje we Lwowie. Zabiegi były częścią Lviv Live Endoscopy – największych i najważniejszych warsztatów endoskopowych w Ukrainie.

Dr n. med. Robert Staroń, kierownik Kliniki Gastroenterologii i Hepatologii z Pododdziałem Chorób Wewnętrznych, i dr n. med. Łukasz Krupa, kierownik Centralnej Pracowni Endoskopowej w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Rzeszowie, pojechali po raz pierwszy z misją do ogarniętej wojną Ukrainy.

Skomplikowane operacje

Przeprowadzili dwie operacje, które były transmitowane online. Pierwszemu pacjentowi wykonali cystogastrostomię torbieli trzustki. – Jest to skomplikowana procedura – tłumaczy dr Łukasz Krupa. – Pacjent miał w brzuchu ogromny zbiornik (pseudotorbiel), który powstał w wyniku ostrego zapalenia trzustki. Endoskopowo, małoinwazyjnie połączyliśmy zainfekowany zbiornik z żołądkiem. Dzięki temu treść ropna spłynęła do żołądka. Procedura trwała kilkanaście minut i niebawem pacjent wróci do zdrowia. Cystogastrostomia jest skuteczną metodą leczenia pozapalnych torbieli trzustki.



Operuje dr n. med. Robert Staroń, za nim stoi dr n. med. Łukasz Krupa. Lekarze na co dzień pracują w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym im. Fryderyka Chopina w Rzeszowie

Druga operacja przebiegała podobnie. – Podczas zabiegu okazało się, że prawdopodobnie był to nowotwór torbielowaty i wychwyciliśmy ten problem – wyjaśnia dr Robert Staroń. – Natomiast gdybyśmy drenowali płynową część, pacjent mógłby mieć rozsiew takiego nowotworu. Jeśli biopsja potwierdzi nasze przypuszczenia, konieczna będzie operacja.

W odbywających się od 10 do 11 stycznia lwowskich warsztatach uczestniczyło około 750 lekarzy, większość stacjonarnie. Część wykładów została przeprowadzona w formie hybrydowej;

organizatorzy łączyli się między innymi z ośrodkami w Japonii, Niemczech, Stanach Zjednoczonych czy Izraelu. – Chcemy szkolić się od najlepszych i dlatego zaprosiliśmy lekarzy z Polski – mówi dr Nazar Bula, kierownik Pracowni Endoskopowej we Lwowskim Regionalnym Klinicznym Szpitalu, organizator konferencji. – Chirurgia małoinwazyjna rozwija się w ogromnym tempie i dzięki tym warsztatom możemy, mimo wielu problemów, z jakimi się zmagamy, być na bieżąco. Wierzę, że jak skończy się wojna, to takie warsztaty będą odbywać się na bieżąco.

W Lviv Live Endoscopy poza rzeszowskimi gastroenterologami uczestniczyło jeszcze dwóch lekarzy z Polski: dr n. med. Piotr Wosiewicz, kierownik Pracowni Endoskopii Przewodu Pokarmowego w Uniwersyteckim Centrum Klinicznym im. prof. K. Gibińskiego Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach, oraz dr hab. n. med. Krzysztof Kurek, kierownik Pracowni Endoskopii w Klinice Gastroenterologii i Chorób Wewnętrznych w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Białymstoku.

©P

To bezdomny 62-latek leżał martwy w kontenerze na śmieci w Jaśle. Czy wszedł tam, by się ogrzać?

Jakub Hap
j.hap@nowiny24.pl

To już pewne: mężczyzna, którego ciało znaleziono w minione sobotę w kontenerze na śmieci w centrum Jasła, był osobą bezdomną. Z wstępnych wyników autopsji wynika, że zmarł z wychłodzenia.

Przypomnijmy: do makabrycznego odkrycia doszło w sobotnie popołudnie około godziny 15.30. Zwłoki mężczyzny leżały w kontenerze na odpady, znajdującym się za jednym z budynków na ulicy Kościuszki – przy drodze dojazdowej przebiegającej od ul. Kadyiego i jasielskiego muzeum regionalnego, w kierunku galerii „Europa”.

Zgodnie z naszymi nieoficjalnymi informacjami zmarły miał być osobą bezdomną. W poniedziałek zostało to potwierdzone.

– 62-letni mężczyzna przebywał w Jaśle, jednak nie miał stałego miejsca zameldowania. Przyczynę śmierci pomoże ustalić sekcja zwłok – przekazała nam podkomisarz Barbara Pawłowska, zastępująca oficera prasowego Komendy Powiatowej Policji w Jaśle.

Znalazły go pracownice apteki

Wiadomo, że autopsja została już przeprowadzona. Biegły wstępnie stwierdził, że zgon nastąpił w wyniku wychłodzenia organizmu. Mężczyzna najprawdopodobniej zmarł w kontenerze. Najprawdopodobniej, bo śledczy będą jeszcze oglądać nagrania z pobliskich kamer monitoringu. Czy 62-latek wszedł między śmieci z uwagi na mróz, by się ogrzać? Funkcjonariusze organów ścigania będą próbowali to ustalić – również

na bazie zeznań świadków. – Na ten moment wykluczaliśmy udział osób trzecich – podkreśla Katarzyna Skrudlik-Rączka, prokurator rejonowy w Jaśle. – Z tego, co dowiedzieli się policjanci, wynika, że dzień wcześniej w tym kontenerze nikogo nie było. W sobotę zwłoki znalazły pracownice pobliskiej apteki. Od denata pobrana została krew do badań na zawartość alkoholu.

Szefowa jasielskiej prokuratury potwierdziła nam, że zmarły pomieszkiwał w jasielskim schronisku dla bezdomnych mężczyzn. Jego ciało zostało już wydane bliskim celem pochowania.

62-latek przed dwoma laty był poszukiwany po tym, jak miał zaginąć na terenie Niemiec, w ostatnim czasie nie miał jednak statusu osoby zaginionej.

Widzisz narażonych na zimno? Zadzwoń na 112!

Komenda Powiatowej Policji w Jaśle przypomina, by nie bagatelizować zagrożenia, jakie mogą stanowić dla osób samotnych, bezdomnych czy z innego rodzaju problemów zimowe warunki atmosferyczne, zwłaszcza niska temperatura. – Nie bójmy się o każdej zauważonej osobie leżącej, siedzącej na ziemi, ławce, na przystanku, która mogłaby być narażona na wychłodzenie lub zamarznięcie, informujmy, dzwoniąc na numer alarmowy 112 – apeluje podkom. Barbara Pawłowska. – Za pomocą Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa istnieje także możliwość dokonywania zgłoszeń dotyczących osób znajdujących się w kryzysie bezdomności. Żadnego zgłoszenia nie potraktujemy obojętnie. ©P

Mandaty po 6 i 5 tysięcy złotych dla drogowych piratów z Podkarpacia

Bogdan Hućko
b.hućko@nowiny24.pl

Ponad 2600 przekroczeń dozwolonej prędkości o więcej niż 50 km/h w obszarze zabudowanym od początku tego roku do 15 grudnia odnotowali policjanci na drogach Podkarpacia.

Posypały się wysokie mandaty. Policja przypomina, że przekraczanie dozwolonej prędkości jest wykroczeniem.

Rekordowym mandatem, kto wie, czy nie w skali kraju, ukarany został 27-letni mieszkaniec powiatu dąbrowskiego. W Dulczy Wielkiej (powiat mielecki) 22 października jechał peugeotem 133 km/h w miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie prędkości do 50 km/h. Nie miał zapiętych pasów. Stracił prawo jazdy i został ukarany mandatem 6100 złotych oraz 20 punktami karnymi. Dopuścił się tzw. recydywy - po raz drugi w ciągu dwóch lat popełnił to samo



Policja przypomina: za przekroczenie dopuszczanej prędkości do 10 km/h grozi mandat 50 zł i 1 pkt. O 71 km/h i więcej - 2500 zł/5000 zł (recydywa) i 15 pkt.

wykroczenie, czyli przekroczył dopuszczalną prędkość. Policjanci zatrzymali mu także dowód rejestracyjny, bo jechał niesprawnym technicznie autem.

Drugi tak wysoki mandat nałożyła policja jasielska.

3 grudnia po godzinie 21 na ul. 17 Stycznia (DK 73) w Jaśle rumuński kierowca ciężarowego volvo nie dość, że wyprzedzał na przejściu dla pieszych, to zrobił to na skrzyżowaniu, dodatkowo przekraczając linię podwójną ciągłą. Rumun

za popełnione wykroczenia został ukarany mandatem 6 tysięcy złotych oraz 30 punktami karnymi.

W Teodorówce koło Dukli 14 grudnia kierowca bmw jechał 131 km/h drogą wojewódzką 993, zignorował po-

dwójną linię ciągłą i wyprzedził inny pojazd przed przejściem dla pieszych i na skrzyżowaniu. Policjanci z krośnieńskiej grupy „Speed” zatrzymali 25-letniemu kierowcy prawo jazdy, nałożyli grzywnę 5200 złotych i 45 punktów karnych.

W tym samym dniu, także w Teodorówce, 28-latek jechał citroënem 117 km/h i wyprzedził przed przejściem dla pieszych. Stracił prawo jazdy, otrzymał mandat 3,5 tysiąca złotych i 29 punktów karnych.

Jechali setką, gdzie jest ograniczenie do 50 km/h

Za szaleńczą jazdę 167 km/h ul. Dukielską w Nowym Żmigrodzie 6 października 20-latek w audi został zatrzymany przez policjantów z jasielskiej grupy „Speed” i ukarany mandatem 2,5 tysiąca złotych i 15 punktami karnymi.

Mimo wysokich kar w dalszym ciągu zdarzają się takie sytuacje, gdzie kierujący nie

przestrzegają podstawowych przepisów i przekraczają znacznie dozwoloną prędkość. A musimy pamiętać, że nadmierna prędkość to jedna z głównych przyczyn tragicznych wypadków na drogach, stąd też takie wysokie kary i mandaty. Zdarza się, że kierujący otrzymują nawet mandaty po 6 tysięcy zł. Policjanci prowadzą akcje i działania, które mają na celu eliminować z ruchu tak zwanych piratów drogowych, którzy powodują ogromne zagrożenie na drodze - mówi komisarz Piotr Wojtunik, rzecznik komendanta wojewódzkiego policji w Rzeszowie.

Do 15 grudnia policjanci na drogach stwierdzili ponad 2600 przekroczeń dozwolonych prędkości w obszarze zabudowanym lub w miejscu, gdzie prędkość jest ograniczona do 50 kilometrów na godzinę. Wielu kierowców jechało ponad 100 kilometrów na godzinę i więcej - dodaje Piotr Wojtunik. ©©

Nie żyje Mariusz Trynkiewicz

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

Zmarł Mariusz Trynkiewicz, „szatan z Piotrkowa”, skazany na karę śmierci zabójca czwórki chłopców, który 25 lat życia spędził w Zakładzie Karnym w Zależu.

Był jednym z tych skazanych, którzy mimowolnie przyczynili się do zmiany Kodeksu Karnego. Nauczyciel wychowania fizycznego w szkole w Piotrkowie Trybunalskim, w ciągu miesiąca 1988 r. zamordował czterech chłopców. Pierwszym był 13-latek, zwabiony przez Trynkiewicza do jego mieszkania, molestowany, uduszony i zakopany w lesie. Trzy tygodnie później namówił do wizyty w mieszkaniu trzech chłopców. Tych zasztytował, zwłoki wywiózł do lasu i podpalił.

Kiedy w 1989 r. sąd skazywał go na poczwórną karę śmierci, wiadomo było, że miał wcześniej wyroki za przestępstwa seksualne wobec nieletnich. Gdy odbywał służbę wojskową, porwał i wykorzystał seksualnie innego ucznia, za co został przez sąd wojskowy skazany na rok więzienia „w zawiasach”. Po kilku tygodniach jego

ofiara padł 12-letni chłopiec, sąd orzekł półtora roku. Łącznie z odwieszoną karą z pierwszego wyroku miał spędzić w więzieniu 2,5 roku. Nie odsiedział, bo sąd przystał, by przerwać wykonywanie kary i zajął się chorą matką. Podczas tej przerwy doszło do poczwórnego zabójstwa.

W 1989 Trynkiewicz został objęty amnestią, karę śmierci zamieniono mu na 25 lat pozbawienia wolności. W 2014 r. miał opuścić ZK w Zależu. To wzbudziło przerażenie w społeczeństwie i protest dyrektora ZK w Zależu. Zwracał sądowi uwagę, że „szatan z Piotrkowa” będzie za kratami zagrożeniem.

Trynkiewicz zapowiadał, że będąc wolnym, wróci do zabijania. W 2013 r. Sejm uchwalił tzw. „ustawę o bestiach”, która miała chronić ludzi przed takimi jak on, dawała możliwość organom ścigania na ich kontrolę. Powołano Krajowy Ośrodek Zapobiegania Zachowaniom Dysocjalnym w Gostyninie, do którego Trynkiewicz trafił w 2014 r. Rok później został skazany na 5,5 r. za posiadanie pornografii dziecięcej. W 2021 r. ponownie skazany za podobne przestępstwo na 6 lat. Zmarł 9 stycznia br. na oddziale szpitalnym więzienia w Gdańsku. ©©

Łódka, samochód, quady i drony. Nowoczesny sprzęt dla Państwowej Straży Rybackiej

Kinga Dereniowska
k.dereniowska@nowiny24.pl

Nowy sprzęt, zastąpi stary. - Poprawi bezpieczeństwo naszych strażników, wpłynie na lepsze wypełnianie zadań - wskazuje Paweł Michałek, komendant wojewódzki PSR w Rzeszowie.

Kiedy w lipcu ubiegłego roku wybuchł pożar marketu budowlanego w Krośnie, oczy wszystkich były zwrócone na imponującą akcję gaśniczą strażaków. Ale ważną pracę wykonywali wtedy również pracownicy Państwowej Straży Rybackiej.

- Zabezpieczaliśmy to, co wpływało niestety do rzek - mówi Paweł Michałek, komendant wojewódzki PSR w Rzeszowie.

Żeby wykonywać pracę dobrze, potrzebny jest sprzęt. Do tej pory strażnicy korzystali z starego, a mocno wysłużonego. Od 13 stycznia to się zmieni.

Nowa łódź i samochód

Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Rybackiej ma w województwie podkarpackim cztery stałe posterunki w: Tarnobrzegu, Krośnie, Rzeszo-



Łódź będzie pływała po Jeziorze Solińskim, ponieważ jej konstrukcja przystosowana do kamienistych brzegów tego zbiornika

wie i Przemyślu. W Solinie posterunek otwierany jest sezonowo. Pracują w nim zaledwie 22 osoby. 18 z nich to strażnicy.

Za sprawą dofinansowania z Unii Europejskiej będą mogli korzystać z nowego sprzętu. Jego łączna wartość to 1 205 000 zł. UE dołożyła ponad 800 tys. zł, a rząd wyłożył prawie 400 tys. zł. Co kupiono? Aluminiową łódź za 179 tys. zł, samochód terenowy z dodatkowym wyposażeniem za 384 tys. zł, cztery quady i pięć dronów.

Łódź będzie pływała po Jeziorze Solińskim, ponieważ jej konstrukcja przystosowana

do kamienistych brzegów tego zbiornika. Oprócz tego wykorzystamy ją do współpracy z innymi służbami: policją, czy strażą. Quady posłużą do patrolowania niedostępnych terenów - mówi komendant wojewódzki PSR w Rzeszowie nie kryjąc radości z nowego sprzętu.

Paweł Michałek podkreśla, jak ważna jest to chwila dla jego zespołu.

- Do tej pory to największy zakup sprzętu dla wyposażenia naszej straży. Gdyby nie dofinansowanie z funduszy europejskich, nie udało by się zreali-

zować tej inwestycji - dodaje komendant. - Zakup tego samochodu terenowego i dronów, które będziemy wykorzystywać, to dla nas taki krok milowy.

Wtórę mu wojewoda podkarpacki Teresa Kubas-Hul. - Im więcej pieniędzy pochodzących z Unii Europejskiej pozyskamy i zainwestujemy na Podkarpaciu, tym lepiej nasz region będzie się rozwijał - akcentuje.

Strażnicy Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Rybackiej w Rzeszowie w 2024 roku przeprowadzili 7 654 kontrole i ujawnili ponad 1000 naruszeń przepisów. ©©

Leśnicy wytną mniej drzew. Kompromisowy plan pozyskania drewna na Podkarpaciu

Ewa Gorczyca
e.gorczyca@nowiny24.pl

Nadleśnictwa Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie w tym roku chcą pozyskać 1,94 mln metrów sześciennych drewna. To plan o 85 tys. metrów sześciennych niższy niż rok temu.

Od kilku lat pozyskanie drewna na terenach RDLP w Krośnie oscylowało w okolicy 2 milionów metrów sześciennych rocznie, a we wcześniejszych dekadach sięgało powyżej tej liczby. W tym roku Lasy Państwowe nie planują zwiększenia pozyskania mimo utrzymującego się wzrostu popytu i cen na drewno.

- Wielkość pozyskania drewna wynika przede wszystkim z możliwości produkcyjnych drzewostanów, a te są o wiele wyższe niż planowane przez nas pozyskanie. Obecnie to kompromis pomiędzy dużymi oczekiwaniami przedsiębiorców a wciąż rosnącymi oczekiwaniami społecznymi co do ochrony najcenniejszych



Ponad 1,6 mln m sześć. z tegorocznego pozyskania trafi do sprzedaży dla firm w trybie przetargowym. Dla nabywców indywidualnych 215 tys. m sześć. drewna

obszarów leśnych - mówi Marian Pigan, dyrektor RDLP w Krośnie.

Leśnicy przypominają, że każdy tysiąc metrów sześciennych pozyskanego drewna to przynajmniej dwa miejsca pracy przy ścinie oraz zrywce drewna, a także od kilku do kilkunastu miejsc pracy w przemyśle drzewnym i handlu drewnem.

Zdecydowana większość surowca (ponad 1,6 mln metrów sześciennych) trafi do sprzedaży dla firm w trybie przetargowym. Dla nabywców indywidualnych, w sprzedaży detalicznej, znajdzie się 215 tys. metrów sześciennych drewna. 85 tys. metrów sześciennych to tzw. pula techniczna, która w trakcie roku będzie zadysonowana do sprzedaży na por-

talu aukcyjnym. Najpiękniejsze kłody z podkarpackich lasów (około tysiąca metrów sześciennych) będą przeznaczone na specjalny przetarg, tzw. submisję, na której licytowane jest cenne drewno, wykorzystywane m.in. do produkcji instrumentów i luksusowych mebli.

Jak zaznaczają leśnicy, zarówno rodzaje zabiegów hodowlanych, jak też rozmiar cięć

są ściśle limitowane zapisami planów urządzania lasu.

- Dane z naszego terenu wskazują, że optymalnie zarządzamy lasami - mówi dyrektor Marian Pigan. Zasoby drzewne w lasach krośnieńskich RDLP szacuje się obecnie na ponad 125,9 mln metrów sześciennych.

- To ponad 29 mln więcej niż 20 lat temu. Jeszcze w 1978 roku szacowano je na niecałe 77 mln. Zatem w ciągu minionych czterech dekad przybyło prawie 49 mln metrów sześciennych drewna na pniu - mówi Edward Marszałek, rzecznik RDLP w Krośnie.

Przytacza liczby obrazujące stan drzewostanów na Podkarpaciu. Średni roczny przyrost sięga obecnie 7,1 m sześciennych na hektar. Zasobność osiągnęła 312 metrów sześciennych na hektar i jest jedną z najwyższych w Polsce (przeciętna krajowa to około 270).

Średni wiek drzewostanu na Podkarpaciu wynosi 76 lat. Jest o 13 lat wyższy niż średnia dla Lasów Państwowych w Polsce oraz 16 lat wyższy niż śred-

nia dla wszystkich krajowych drzewostanów.

Systematycznie rośnie też ilość drewna martwego pozostającego do naturalnego rozpadu w lesie dla zachowania jego różnorodności gatunkowej i siedliskowej.

- To konsekwencją starzenia się lasu. Drewno martwe stanowi w niektórych nadleśnictwach podkarpackich nawet ponad 8 procent ogólnej masy drzewostanów - tłumaczy rzecznik RDLP w Krośnie.

Blisko trzecią część podkarpackich lasów posadzono 50-70 lat temu na gruntach porolnych.

- Trwa przebudowa ich składu gatunkowego. Tam gdzie rosły sosny, świerki czy olchy pojawiają się gatunki właściwe dla lasów w tej części Polski, czyli jodły, buki, jawory - podkreśla Edward Marszałek.

RDLP w Krośnie nadzoruje 26 nadleśnictw gospodarujących na powierzchni 418 tys. ha. Lesistość tego regionu wynosi 38 proc. Od drugiej wojny światowej wzrosła ona o ponad 50 procent. ©©

3. akcja społeczna „Rower – podaj dalej” wystartowała w Stalowej Woli

Wioletta Wojtkowiak
wioletta.wojtkowiak@polskapress.pl

Akcja zorganizowana przez Miejski Dom Kultury ma na celu zbieranie używanych rowerów, ich naprawę oraz przekazywanie potrzebującym, którzy marzą o posiadaniu własnego jednośladu.

Rower, które latami stoją w piwnicach lub na strychach, mogą zyskać nowe życie i przynieść radość innym. Taki właśnie cel przyświeca inicjatywie Miejskiego Domu Kultury w Stalowej Woli.

Akcja zorganizowana po raz trzeci skierowana jest do wszystkich, którzy chcą podzielić się niepotrzebnym rowerem, a także do tych, którzy z różnych powodów potrzebują wsparcia w postaci jednośladu. W ubiegłym roku rowerami obdarowano podopiecznych domów dziecka, rodzin zastępczych, czy biedniejsze osoby, dla których zakup roweru to zbyt duży wydatek.

Jak można wziąć udział w akcji?

Zbiórka rowerów w Stalowej Woli zaczęła się już 10 stycznia i potrwa do 31 marca. Każdy,

kto chce przyczynić się do realizacji marzeń o posiadaniu roweru, jest mile widziany.

Jeśli chcesz przekazać rower, wystarczy zadzwonić pod numer 502 042 461 od poniedziałku do piątku w godzinach 7-15 lub wypełnić deklarację dostępną na stronie akcji.

Osoby, które chciałyby otrzymać rower, również mają możliwość wzięcia udziału w akcji – wystarczy wypełnić ten formularz, aby zgłosić swoje zapotrzebowanie.

Każdy, kto posiada umiejętności w naprawie rowerów, może włączyć się w akcję, pomagając w serwisowaniu zebranych jednośladów. Chętni do pomocy mogą skontaktować się pod tym samym numerem telefonu.

Akcja wymaga również wsparcia finansowego na zakup części zamiennych do rowerów. Każda pomoc ma znaczenie, a osoby chętne do wsparcia finansowego są zapraszane do kontaktu również pod numerem 502 042 461.



Dzięki zbiórce udaje się pozyskać kilkadziesiąt rowerów, które otrzymują m.in. domy dziecka i ubożsi mieszkańcy

Na podłączenie do światłowodu czekają od listopada 2023 roku

Bogdan Hućko
b.hućko@nowiny24.pl

W Lubli mieszkańcy nie mogą doczekać się podłączenia do światłowodu. Wykonawca sieci tłumaczy to ogromną liczbą zamówień w regionie.

Mieszkańcy Lubli (gmina Frysztak) nie mogą doczekać się podłączenia światłowodu. W liście do naszej redakcji skarżą się, że czekają już kilka miesięcy na wykonanie całości usług przez firmę z Rzeszowa, która w tej miejscowości zbudowała sieć światłowodową.

Firma telekomunikacyjna Voice-Net z Rzeszowa wygrała przetarg na wykonanie sieci światłowodowej w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa. Zdaniem żalących się mieszkańców Lubli firma Voice-Net nie realizuje instalacji dla umów zawartych m.in. z Orange.

- Wykonawca sieci światłowodowej był zobowiązany w terminie wybudować i oddać linię. I to rzeczywiście zrobił, ale na tym się skończyło. Chcemy się podpiąć, a firma nic nie działa - żalą się nasi Czytelnicy.

Niektórzy mieszkańcy Lubli czekają na podłączenie od listopada 2023 roku. Są trochę zdenerwowani, zniecierpliwieni i zaskoczeni, bo w innych sąsiednich miejscowościach, np. w Gogołowie, Gliniku Górnym czy Gliniku Średnim, ta sama firma wywiązała się terminowo z zobowiązań wobec mieszkańców.

Zapytaliśmy firmę Voice-Net o zarzuty stawiane przez mieszkańców Lubli. W odpowiedzi Voice-Net informuje, że na Podkarpaciu wybudowała sieć światłowodową do 115 tysięcy adresów, a projektem zostało objętych ponad 2 tysiące miejscowości. Łącznie wybudowali ponad 8 tysięcy kilometrów sieci światłowodowej.

- W chwili obecnej, ze względu na ogromną ilość zamówień na całym Podkarpaciu, czas oczekiwania na podłączenie faktycznie może być dłuższy. Wynika to z ilości ponad 3000 zamówień, które czekają w kolejce na realizację. Zamówienia realizowane są za kolejnością wpływu - informuje Ewa Przybysz, prokurent Voice-Net.

- Jeżeli chodzi o miejscowość Lubla, to należy zaznaczyć, że nie wszystkie adresy

zostały tutaj objęte projektem budowy sieci. Na 478 gospodarstw domowych projektem jest objętych jedynie 211 domów - dodaje.

Według Voice-Net adresy te zostały wyznaczone przez Program Operacyjny Polska Cyfrowa i na chwilę obecną niektórzy mieszkańcy nie będą mieli możliwości skorzystania z internetu światłowodowego.

- Jako firma dołożymy jednak wszelkich starań, aby w przyszłości wszystkie domy zostały podłączone do sieci światłowodowej. Wymaga to jednak dodatkowych prac projektowych i budowlanych, które zostaną zrealizowane prawdopodobnie w ciągu najbliższych 2 lat - zapewnia Ewa Przybysz.

Firma z Rzeszowa zaprzecza, żeby pomijała umowy od innych operatorów, w tym Orange. - Zamówienia firmy Orange, tak samo jak i zamówienia piętnastu innych operatorów świadczących usługi na sieci, traktujemy jednakowo i są one realizowane w wyznaczonych terminach - twierdzi prokurent Voice-Net. ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

SZCZECIN

Pruszczycy tuż za granicą

W powiecie Märkisch-Oderland między Berlinem a polsko-niemiecką granicą wykryto ognisko pryszczycy, choroby zakaźnej zagrażającej krowom, świniom, owcom i kozom - podał Zachodniopomorski Urząd Wojewódzki. Służby sanitarne wprowadziły strefę ochronną i kontrole transportów zwierząt - dodano. Opierając się na komunikatach niemieckich służb wyjaśniono, że zakażone zwierzęta przybywały w „hobbystycznej hodowli” pod Berlinem. Zostały już

„zlikwidowane”, a obszar wokół ogniska jest objęty „specjalną strefą ochronną”. - W naszym województwie ani nigdzie w Polsce nie potwierdzono jak dotąd żadnego zakażenia pryszczycą, ale ze względu na przygraniczne położenie naszego regionu musimy zachować szczególną ostrożność - podkreślił wicewojewoda Bartosz Brożyński. W komunikacie zaznaczono, że pryszczycy nie jest chorobą groźną dla ludzi i zwierząt domowych. oprac. WS|PAP

ZAKOPANE

Zagrożenie lawinowe w Tatrach



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Do trzeciego, znacznego stopnia wzrosło zagrożenie lawinowe w Tatrach - poinformowało w poniedziałek Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Lawiny powyżej górnej granicy lasu mogą schodzić samoczynnie. Opady śniegu w górach mają się utrzymywać do środy, a weekend zapowiada się słonecznie.

WARSZAWA

Były szef CBA znów się nie stawiał

Były szef CBA Ernest Bejda po raz trzeci nie stawiał się na przesłuchaniu przed sejmową komisją śledczą ds. Pegasusa, w związku z czym komisja złożyła wniosek do sądu o ukaranie go za niestawienie i przymusowe doprowadzenie na posiedzenie. Komisja planowała przesłuchać Bejdę w poniedziałek na zamkniętym posiedzeniu. Posło-

wie badają legalność, prawidłowość i celowość czynności podejmowanych z wykorzystaniem oprogramowania Pegasus m.in. przez rząd, służby specjalne i policję od listopada 2015 do listopada 2023 roku. Komisja ma też ustalić, kto był odpowiedzialny za zakup Pegasusa i podobnych narzędzi dla polskich władz. oprac. WS|PAP

RZYM

Doradca prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego Mychajło Podolak uważa, że przyszły prezydent USA Donald Trump będzie potrzebował stu dni, żeby podjąć negocjacje z rosyjskim przywódcą Władimirem Putinem, a nie żeby skończyć wojnę. Na łamach włoskiego dziennika „La Stampa” Podolak stwierdził, że nie może być „żadnego kompromisu kosztem Ukrainy”.

„

Jeśli wszyscy mówią cały czas o tym, żeby dać coś Rosji, to jest to jak zaproszenie na przyjęcie weselne

Mychajło Podolak, doradca prezydenta Ukrainy

Edukacja zdrowotna w szkole. Kto decyduje: rząd czy rodzice?

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Różnica zdań w sprawie nowego przedmiotu szkolnego wyraźnie zaznaczyła się między ministrem edukacji Barbarą Nowacką a szefem resortu obrony Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem.

„Ktoś znów pomylił MON z MEN, jak czytam” - napisała na portalu X Nowacka, odnosząc się - nie wprost - do słów Kosiniaka-Kamysza, wicepremiera i ministra obrony narodowej, na temat edukacji zdrowotnej w szkołach.

- Uspokoję wszystkich protestujących. Edukacja zdrowotna w szkołach będzie przedmiotem nieobowiązkowym, a o udziale w nim będą decydować rodzice. Myślę, że będzie pozbawiony jakiegokolwiek ideologii: prawicowej czy lewicowej - powiedział szef MON i lider PSL. W taki sposób wicepremier skomentował protesty przeciwko wprowadzeniu obowiązkowego przedmiotu edukacja zdrowotna w szkołach, jakie odbyły się w weekend w Szczecinie, w Krakowie i w Radomiu.

Kosiniak-Kamysz podkreślił, że nastąpiła zmiana w tej sprawie. Dodał, że rozmawiał na temat tego przedmiotu z ministrem Nowacką, ministrem spraw wewnętrznych i administracji Tomaszem Siemoniakiem oraz z premierem Donaldem Tuskiem.



FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI

Edukacja zdrowotna ma być wprowadzona od przyszłego roku szkolnego w miejsce wychowania do życia w rodzinie

Edukacja zdrowotna to wspólne przedsięwzięcie resortów edukacji narodowej, zdrowia oraz sportu i turystyki. Przedmiot ma być wprowadzony do szkół od kolejnego roku szkolnego - 2025/2026 - w miejsce dotychczasowego wychowania do życia w rodzinie (WDŻ) i miał być przedmiotem obowiązkowym.

Pod koniec października resort edukacji opublikował projekt podstawy programowej. Zapowiedzi nowego przedmiotu wywołały wiele kontrowersji, m.in. na początku grudnia na placu Zamkowym

w Warszawie odbył się protest pod hasłem: „Tak dla edukacji, nie dla deprawacji”.

Edukację zdrowotną za niezgodną z konstytucją uznała Konferencja Episkopatu Polski. Biskupi, powołując się na artykuły 48 i 53 Konstytucji RP, zaznaczyli, że „wychowanie seksualne zgodnie z konstytucją pozostaje w kompetencjach rodziców, a nie państwa”.

Z kolei kierownictwo ministerstwa edukacji wielokrotnie podkreślało, że przedmiot będzie holistyczny i oczekiwany przez wiele środowisk, w tym przez rodziców.

Według minister Barbary Nowackiej edukacja zdrowotna będzie wspierała dzieci w kryzysie zdrowia psychicznego, dawała im potrzebną wiedzę dotyczącą diety, ruchu i cyberhigieny. Będzie również walczyła z uzależnieniami od alkoholu, papierosów czy smartfonów.

- Rozumiem, że jest jakaś grupa, jakieś lobby, które protestuje, bo nie chce bezpieczeństwa dzieci, ale wszyscy eksperci (...) mówią: to jest nam potrzebne - podkreśliła w grudniu szefowa MEN.

Nowacka w odpowiedzi na stanowisko biskupów o niekonstytucyjności edukacji zdrowotnej powiedziała m.in., że przedmiot nie tylko nie stoi w sprzeczności z zapisami konstytucji, ale jest też „szalenie potrzebny polskiej młodzieży”.

Odnosząc się do zarzutu, że „wychowanie seksualne zgodnie z konstytucją pozostaje w kompetencjach rodziców, a nie państwa”, zaznaczyła, że edukacja i nauka są po prostu w XXI wieku potrzebne. - Za chwilę może pojawić się ktoś, kto zacznie kwestionować nauczanie biologii, bo tam też można się dowiedzieć czegoś o życiu seksualnym; a może ktoś zakwestionuje fizykę, która może stać w sprzeczności z wierzeniami w zjawiska nadprzyrodzone - skomentowała Nowacka.

PAP

Nawrocki idzie na urlop. Do tego samego wzywa kontrkandydatów w wyścigu o fotel prezydencki

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Prezes IPN i kandydat na prezydenta Karol Nawrocki poinformował w poniedziałek, że od 15 stycznia do 18 maja będzie na urlopie.

Marszałek Sejmu Szymon Hołownia poinformował w minionym tygodniu, że wybory prezydenckie odbędą się 18 maja. Formalnie zostaną one zarządzone 15 stycznia, wów-

czas ruszy kampania wyborcza.

W poniedziałek prezes Instytutu Pamięci Narodowej, popierany przez Prawo i Sprawiedliwość kandydat na prezydenta Karol Nawrocki, opublikował na platformie X nagranie, na którym wypisuje wniosek urlopowy na czas kampanii wyborczej.

„Wypisałem właśnie urlop, od 15 stycznia do 18 maja. To będzie wyjątkowy urlop. Czekać teraz na was, moi kontr-

kandydaci” - powiedział Nawrocki.

Podczas późniejszej konferencji prasowej wicerecznik Prawa i Sprawiedliwości Mateusz Kurzejewski przytaczał wypowiedzi dwóch innych kandydatów na prezydenta: prezydenta Warszawy, kandydata KO Rafała Trzaskowskiego oraz marszałka Sejmu, kandydata Trzeciej Drogi Szymona Hołowni. Z wypowiedzi tych wynikało - według polityka PiS - że być może we-

zmą oni urlop na ostatni okres kampanii.

Wicerecznik PiS mówił też, że na wielu dotychczasowych konferencjach prasowych Nawrocki otrzymywał pytania od dziennikarzy, czy i kiedy pójdzie na urlop.

„Mam apel do dziennikarzy (...), żeby z tym samym zaangażowaniem pytali o kwestie urlopu Szymona Hołowni i wiceprzewodniczącego PO Rafała Trzaskowskiego - powiedział Kurzejewski. PAP

Szwedzi wyślą trzy okręty oraz samolot do ochrony kabli na dnie Bałtyku

oprac. Anna Nagel
Sztokholm

Premier Ulf Kristersson podkreślił, że choć jego kraj nie jest w stanie wojny, to nie można powiedzieć, aby panował pokój.

Według ministra obrony Szwecji Pála Jonsona Szwecja przeznaczy na potrzeby NATO korwety lub okręty do usuwania min, w zależności od wkładu innych krajów, a także samolot wczesnego ostrzegania ASC 890.

Rząd w Sztokholmie zdecydował również o zleceniu ścisłej współpracy operacyjnej między siłami zbrojnymi Szwecji a Strażą Przybrzeżną przy zwalczaniu zagrożeń hybrydowych na Bałtyku. Kristersson w przemówieniu otwierającym trzydniową

doroczną konferencję na temat bezpieczeństwa w kurorcie naryciarskim Saalen w Górach Skandynawskich zauważył, że Szwecja i państwa regionu bałtyckiego są narażone na ataki bez użycia rakiet i żołnierzy, ale z wykorzystaniem komputerów, pieniędzy, dezinformacji i aktów sabotażu.

- Nie wykluczam, że sytuacja będzie wymagała podjęcia dalszych kroków w celu rozbudowy naszej obrony - zapowiedział szef szwedzkiego rządu, podając przykład m.in. Polski, która przeznaczą na ten cel ponad 4 procent PKB. W ubiegłym tygodniu szefowa MSZ Finlandii Elina Valtonen podkreśliła, że obecność NATO na morzu ma „stabilizującą i uspokajającą wpływ”, ale ochrona każdego rodzaju morskiej infrastruktury jest niemożliwa. PAP



W operację nadzoru podmorskiej infrastruktury zaangażowane będą m.in. trzy szwedzkie okręty

Włoskie prawo wzmogło krajowy popyt na alkotesty

oprac. Karolina Wrońska
Rzym

We Włoszech, gdzie od połowy grudnia obowiązują znówelizowane przepisy kodeksu drogowego, zaczyna brakować alkotestów.

Włoskie media zauważają, że tak jak we wczesnej fazie pandemii poszukiwano w aptekach trudno dostępnych maseczek i domowych testów na obecność koronawirusa, teraz kierowcy masowo pytają przede wszystkim o jednorazowe alkotesty w cenie od 5 do 7 euro.

Urządzenia wielorazowego użytku kosztują kilkadziesiąt euro i często trudno je kupić. Kolejne dostawy testów niemal w całym kraju znikają błyskawicznie z półek także dlatego, że producenci nie byli przygotowani na tak wielki popyt. Co

raz więcej osób poszukuje ich w internecie.

Nowy kodeks drogowy i wysokie kary wywołują strach - podkreślono na łamach dziennika „Corriere del Veneto” z północy kraju. Kary finansowe za jazdę w stanie nietrzeźwym podniesione zostały kilka razy.

W przypadku stężenia alkoholu we krwi od 0,5 do 0,8 promila mandat wynosi do 2170 euro, a dodatkową karą jest odebranie prawa jazdy na okres od trzech do sześciu miesięcy.

3200 euro to kara w przypadku stwierdzenia od 0,8 do 1,5 promila. Przewidziany jest też areszt do pół roku i odebranie prawa jazdy od 6 do 12 miesięcy. Powyżej 1,5 promila grozi mandat do 6 tysięcy euro, areszt od 6 miesięcy do roku i odebranie prawa jazdy na czas od roku do dwóch lat.

PAP

Trump szykuje się do spotkania z Putinem. Serbowie zapraszają

oprac. Karolina Wrońska
Waszyngton

Doradca amerykańskiego prezydenta elekta ds. bezpieczeństwa narodowego zapowiedział w wywiadzie dla sieci ABC, że Donald Trump wkrótce zadzwoni do przywódcy Rosji.

- Rozmowa telefoniczna w ramach przygotowań do spotkania w celu zakończenia wojny w Ukrainie może odbyć się w najbliższych dniach lub tygodniach - oświadczył Michael Waltz.

- To będzie pierwszy krok w kierunku dalszych działań - zaznaczył Waltz i dodał, że przygotowania do spotkania Trumpa z Putinem już trwają, ale nie wskazał ram czasowych. Zapytany, czy weźmie w nim udział prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, odpowiedział, że format jest wciąż finalizowany.

Według Walta Trump uznaje, że nie da się zakończyć tej wojny bez dialogu z Kremlem, powątpiewa również w całkowite wyparcie Rosji z okupowanych części obwodów donieckiego, ługańskiego, chersońskiego, zaporoskiego i z Krymu.

- Wszyscy wiedzą, że to musi zakończyć się dyplomatycznie. Nie sądzę, aby realistyczne było twierdzenie, że odzyskamy każdy centymetr ukraińskiej ziemi - powiedział



Zdaniem doradców Trumpa Ukraińcy muszą wzmocnić swoją pozycję w przededniu negocjacji, a do tego konieczne jest m.in. obniżenie wieku mobilizacyjnego z 25 do 18 lat

doradca amerykańskiego prezydenta elekta, dodając, że przywódcy innych krajów zachodnich zaczynają to rozumieć.

Waltz podkreślił, że przed Kijowem stoi obecnie zadanie powstrzymania natarcia armii rosyjskiej i wzmocnienia swojej pozycji w przededniu negocjacji, a do tego konieczne jest obniżenie wieku mobilizacyjnego z 25 do 18 lat.

- Nie chodzi tylko o broń, amunicję i wydawanie nowych czeków. Ważne jest, aby ustabilizować linię frontu, abyśmy mogli zacząć osiągać jakieś po-

rozumienie - wyjaśnił doradca Trumpa.

Tymczasem prezydent Serbii Aleksandar Vučić przyznał w niedzielę, że Belgrad jest zainteresowany organizacją w kraju spotkania Trump - Putin. - Moglibyśmy zagwarantować obu stronom pełne bez-

Według otoczenia Trumpa rozmowa telefoniczna z Władimirem Putinem może odbyć się w „najbliższych dniach lub tygodniach”

pieczeństwo - zaznaczył Vučić na antenie telewizji Pink.

Od wybuchu wojny Serbia przyjęła tysiące ukraińskich uchodźców, potępiła rosyjską agresję i wysłała Kijowowi pomoc humanitarną. Prezydent Vučić spotykał się też z prezydentem Zełenskim, a z Władimirem Putinem od lutego 2022 roku rozmawiał telefonicznie tylko raz. Jednocześnie rząd w Belgradzie utrzymuje kontakty z Rosją i odmawia przyłączenia się do nakładanych na ten kraj sankcji międzynarodowych.

PAP

Nikt nie chce mieszkać w „mieście widmie”. Władze na siłę ściągają ludzi do Arkadagu

oprac. Anna Nagel
Aszchabad

Władze Turkmenistanu za wszelką cenę chcą zasiedlić nowoczesne, w ich mniemaniu, zbudowane jako kaprys byłego prezydenta miasto Arkadag.

Jak informuje Radio Swoboda, pracowników instytucji budżetowych przymusza się do zaciągania kredytów hipotecznych na zakup mieszkania, wiążących z miastem na zawsze.

Pracownikom oferuje się zaciąganie kredytu hipotecznego na 20 lat, z obowiązkowym wkładem własnym. Obecnie większość z nich wynajmuje mieszkania w sąsiednich wioskach i dojeżdża do Arkadag do pracy. Ponadto w umowie towarzyszącej zakupowi mieszkania, do której „zachęca się” za-



Budowa nowego miasta rozpoczęła się w 2019 roku

trudnionych w budżetówce, jest klauzula stanowiąca, że jeśli pracownik zrezygnuje z pracy przed spłatą całej kwoty kredytu hipotecznego, zostanie to uznane za zerwanie umowy, a zakupione mieszkanie zostanie mu odebrane, zaś wpłacona do-

tychczas kwota nie zostanie mu zwrócona.

- Władze chcą przywiązać rodziny do jednego miejsca i oferują takie umowy, aby uniemożliwić obywatelom opuszczenie kraju. Chcą, by obywatele byli zadłużeni wobec państwa do końca życia i byli od niego zależni - mówi pracownik budżetówki.

Radio Swoboda zaznacza, że jego reporterom nie udało się uzyskać komentarzy na temat opisywanej sytuacji u przedstawicieli miejscowych władz, przypomina jednak, że już wcześniej informowano, iż przedsiębiorców przymusza się do zakupu nieruchomości w tym mieście, a zamożnym obywatelom obiecuje - przy zakupie nieruchomości - niezagładanie w źródła dochodów i zwolnienie z niektórych podatków. Wszystko powyższe wynika z tego, że miasto Arkadag jest oczkiem w głowie

byłego prezydenta jednego z najbardziej autorytarnych państw świata, jakim jest Turkmenistan - Gurbanguly Berdimuchamedowa. Jest ono w istocie kaprysem byłego władcy, który w 2022 roku scedował władzę w kraju na swojego syna, Serdara, sam sterując krajem de facto „z tylnego siedzenia”.

Budowa Arkadagu rozpoczęła się w 2019 roku. Nazwa miasta oznacza w języku turkmeńskim „patron, opiekun” - to tytuł, który Berdimuchamedow nadał sam sobie w okresie swojego panowania. Oficjalne media przedstawiają Arkadag jako pierwsze „inteligentne miasto” w kraju. Wszystkie budynki są białe, a bloki mieszkalne mają siedem pięter. Dozwolone jest używanie tam tylko pojazdów elektrycznych, a miasto ma być zasilane energią słoneczną.

PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

4,20

EURO
1 EUR

4,30

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,58

FUNT
SZTERLING
1 GBP

5,14

JEN
100 JPY

2,66

DANE WG NBP Z DNIA 13.01.2025, G. 12:00

PRACA JAWNOŚĆ PŁAC, BRAK PRACOWNIKÓW I OBAWY O B2B

Nadchodzi czas dużych napięć na rynku pracy w Polsce

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Jawność i wzrost płac, brak pracowników i obawy o rozpowszechnione umowy B2B między pracownikami a pracodawcami. 2025 będzie czasem dużych napięć na rynku pracy.

Rozmawiamy o tym z prof. Jackiem Męcina, doradcą Konfederacji Lewiatan i byłym ministrem w rządach Marka Belki i drugim Donalda Tuska.

Rok 2025 powinien być lepszy na rynku pracy, bo nieco lepsze są prognozy rozwojowe, ale przed przedsiębiorcami wiele wyzwania

Jak ocenia Pan sytuację na rynku pracy w 2024 roku? Pracodawcy mówią najczęściej o stagnacji, nie mieliśmy wzrostu bezrobocia, ale jednak w niektórych branżach, szczególnie o zasięgu międzynarodowym, np. w motoryzacji i branży nowych technologii, były zwolnienia.

Sytuacja na rynku pracy w mijającym roku była na pewno lepsza niż w 2023 roku, ale bez przełomu. Dynamika płac utrzymywała się na wysokim poziomie ponad 10 procent, co przy wysokich kosztach energii ograniczało możliwości rozwojowe firm. Wysoki wzrost płacy minimalnej oraz zapowiedzi ograniczeń w zatrudnianiu cudzoziemców pogarszały ogólnie nie najlepsze nastroje pracodawców. Nałożyła się na to słaba koniunktura w strefie euro, zwłaszcza w Niemczech. Dlatego obserwowaliśmy nawet lekki spadek zatrudnienia, który nie przełożył się jeszcze na wzrost bezrobocia, ale nie jest do brym sygnałem dla gospodarki. Szczególnie niepokojące były zapowiedzi dużych



– Rok 2025 na rynku pracy powinien być lepszy, bo nieco lepsze są prognozy rozwojowe. Na szczęście tempo wzrostu płacy minimalnej spadnie pierwszy raz od wielu lat do poziomu jednocyfrowego. To dobra wiadomość dla pracodawców – ocenia prof. Jacek Męcina

restrukturyzacji oraz delokalizacji działalności firm z Polski do innych krajów regionu.

Nadal problemem są rosnące ceny energii, które łącznie z kosztami pracy utrudniają inwestycje we wzrost zatrudnienia

Czy ten trend może się utrzymać w 2025 roku, czy raczej możliwa jest znacząca zmiana na rynku pracy? Co Pan prognozuje?

Rok 2025 powinien być lepszy, bo nieco lepsze są prognozy rozwojowe. Na szczęście tempo wzrostu płacy minimalnej spadnie pierwszy raz od wielu lat do poziomu jednocyfrowego, zmniejszy się powinna także dynamika wzrostu płac w sektorze

przedsiębiorstw – przewiduję poziom 9,5-9,8 proc., choć nadal będzie utrzymywać się presja płacowa wywołana spadkiem podaży pracowników oraz wzrostem inflacji. Nadal problemem strukturalnym polskiej gospodarki są rosnące ceny energii, które łącznie z kosztami pracy utrudniają inwestycje we wzrost zatrudnienia. Kluczowym czynnikiem wzrostu może być wzrost inwestycji i to powinien być zasadniczy cel gospodarczy, można też liczyć na ożywienie w strefie euro. Polski rynek pracy nadal będzie cierpieć na brak pracowników, dlatego powinny pojawić się realne działania na rzecz aktywizacji niewykorzystanego potencjału polskiego rynku pracy – przede wszystkich osób biernych za-

wodowo, zwłaszcza świetnie wykształconych kobiet, ale też wydłużania aktywności zawodowej osób starszych.

Zapowiedzi wprowadzenia 4-dniowego tygodnia pracy, o których często dyskutuje się w przestrzeni publicznej, są przedwczesne

Jak Pan ocenia propozycje zmian w przepisach, które przygotował lub zapowiedział resort pracy? Myślę tu m.in. o zatrudnianiu obcokrajowców czy o 4-dniowym tygodniu pracy.

Zmiany w otoczeniu prawnym rynku pracy cały czas budzą kontrowersje i obawy przedsiębiorców. Z jednej

strony biznes rozumie cele zmian w regulacjach związanych z zatrudnianiem cudzoziemców, z drugiej strony te procedury od lat źle funkcjonują – wnioski rozpatrywane są z dużym opóźnieniem, a sama procedura wiąże się z dużą biurokracją i brakiem sprawnego elektronicznego systemu rozpatrywania wniosków. Rząd wycofał się z przepisu, który wprowadzał obowiązek zawierania przez przedsiębiorców umów o pracę z cudzoziemcami. Na taką decyzję czekali przedsiębiorcy. Kontrowersje budzą też zmiany w przepisach dotyczących płacy minimalnej, które nie pozwalają zaliczyć do płacy minimalnej niektórych składników wynagrodzeń, m.in. premii i nagród. Przedsiębiorcy zwracają też

uwagę, że zapowiedzi wprowadzenia 4-dniowego tygodnia pracy, o których często dyskutuje się w przestrzeni publicznej, są przedwczesne. Mimo że wszyscy mamy świadomość, iż perspektywa inwestycji w transformację technologiczną oznaczać będzie poważne zmiany w zatrudnieniu, to jest to raczej perspektywa dekad niż najbliższych lat, dlatego warto sprowadzić tę dyskusję do prognozowania zmian i promowania dobrych praktyk, nie zaś rozpatrywania jej w kategorii procesu, który już wymaga interwencji legislacyjnej.

Rząd powinien przyspieszyć działania dotyczące implementacji dyrektyw UE, w tym tej o jawności płac

Dużo mówi się też o poselskim projekcie o jawności płac.

Polskę czeka implementacja kilku dyrektyw UE, m.in. tej dotyczącej równości i jawności płac. Osobiście uważam, że te zmiany są bardzo potrzebne, wpływać powinny na poprawę sytuacji kobiet w zatrudnieniu i wynagradzaniu, a dobra implementacja tej dyrektywy może wpływać na wzrost zatrudnienia kobiet na rynku pracy. Wyzwaniem jednak pozostaje przyspieszenie prac nad wdrożeniem tej dyrektywy. W tym kontekście inicjatywa poselska stanowi zaledwie element koniecznej zmiany i powinna motywować rząd do przyspieszenia działań. W najbliższej przyszłości czeka nas również implementacja dyrektywy o pracy platformowej, która już budzi kontrowersje i obawy biznesu przed zbyt szerokimi zmianami w zasadach stosowania umów B2B na polskim rynku pracy.

FOT. MAT. PRASOWE, 123 RF

11 tysięcy osób znajdzie pracę, jeśli będzie nowa elektrownia w Bełchatowie

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Jako cel, który zrealizujemy tylko w przypadku współpracy interesariuszy, stawiamy sobie uruchomienie konkretnych projektów, które pozwolą na przekształcenie naszych regionów węglowych - mówi dla Strefy Biznesu Jacek Kaczorowski, prezes zarządu PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna. - Największym jest budowa elektrowni jądrowej - być może, choć oczywiście nie jest to przesądzone, w regionie bełchatowskim - dodaje.

Rok 2024 rok był okresem dynamicznych zmian w polskiej energetyce

- Rok 2024 był okresem dynamicznych zmian w polskiej energetyce. To czas poszukiwania równowagi między energią konwencjonalną a odnawialnymi źródłami energii. Transformacja stała się faktem, a wyzwania, przed którymi stoimy, dotyczą nie tylko spółek energetycznych, ale także przedsiębiorstw, samorządów i lokalnych społeczności. PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna jest kluczowym graczem w tym procesie, i jesteśmy, jako spółka, tej roli świadomi - komentuje dla portalu strefabiznesu.pl Jacek Kaczorowski, prezes zarządu PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna.

Podsumowując mijający rok, Kaczorowski wskazał 5 najważniejszych zadań, które są już realizowane, ale będą zarazem fundamentem działań spółki także w 2025 roku.

Wspieranie stabilności Krajowego Systemu Elektroenergetycznego jest ważne

Kaczorowski podkreśla, że polska energetyka coraz mocniej opiera się na odnawialnych źródłach, z których energia jest tańsza, ale niesterowalna.

- Rekordowy wrzesień 2024 roku, kiedy OZE dostarczyły znaczącą - około 30 procent - ilość energii dzięki sprzyjającym warunkom pogodowym, kontrastuje z listopadem, gdy Polskie Sieci Elektroenergetyczne musiały interweniować, aby utrzymać stabilność systemu. W takich momentach to energetyka konwencjonalna bierze na siebie odpowiedzialność za wytworzenie energii dla tysięcy polskich firm i rodzin - wyjaśnia.



FOT. PGE GIEK

- Jednym z najważniejszych przedsięwzięć w 2025 roku będzie stworzenie modelu wydzielania aktywów węglowych z grup energetycznych - wskazuje Jacek Kaczorowski, prezes zarządu PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna

Jak podaje, pięć elektrowni PGE GiEK - Bełchatów, Turów, Dolna Odra, Opole i Rybnik - dysponujące łącznie 33 jednostkami wytwórczymi, pokrywają w sposób sterowalny około 30 procent zapotrzebowania na energię w krajowym systemie elektroenergetycznym.

Optimalizacja działalności oddziałów, utrzymywanie ich konkurencyjności, ale także podejmowanie trudnych decyzji

- Wraz z objęciem funkcji prezesa PGE GiEK, w kwietniu 2024 roku, razem z zarządem spółki stanęliśmy przed wyzwaniem związanym z trwałą nierentownością elektrowni w Rybniku i Dolnej Odrze. Jasne było, że jeśli mamy kierować się względami ekonomicznymi, to generujące duże straty bloki węglowe w tych oddziałach powinny zostać wygaszone. Dopełniając formalności, złożyliśmy w Urzędzie Regulacji Energetyki zawiadomienie o możliwości wyłączenia tych jednostek z końcem 2025 roku - tłumaczy Kaczorowski. - Zgłosiliśmy zamiar, jednocześnie prowadząc analizy skutków takiej decyzji - dodaje.

Jak wyjaśnia, chodziło m.in. o aspekty społeczne, a także zastępowalność bloków w krajowym rynku mocy. - Na początku grudnia 2024 roku Polska Grupa

Energetyczna i PSE wskazały nowy harmonogram eksploatacji bloków węglowych Elektrowni Rybnik. Zgodnie z nim dwa z obecnie działających czterech będą wykorzystywane do końca czerwca 2026 roku, a dwa kolejne będą funkcjonowały również w 2027 r. - podaje.

Z kolei w Dolnej Odrze sytuacja jest nieco inna. - W Gryfinie oddane do eksploatacji zostały dwa bloki gazowo-parowe o łącznej mocy 1366 MW brutto, które są w stanie zastąpić działające tam bloki konwencjonalne - zauważa Jacek Kaczorowski.

- Jeśli chodzi o przyszłość pozostałych oddziałów, istotny będzie koszt produkcji energii przez nasze jednostki wytwórcze. Z tego powodu w całej spółce wprowadziliśmy program optymalizacyjny, który pomoże nam w zachowaniu konkurencyjności - dodaje.

Ważna jest współpraca z samorządami i związkami zawodowymi

- Transformacja energetyczna to także zmiany społeczne, które muszą przebiegać w dialogu ze wszystkimi interesariuszami. W każdym z naszych oddziałów powołaliśmy zespoły ds. transformacji, które spotykają się ze związkami zawodowymi oraz przedstawicielami samorządów - wskazuje.

Jak podkreśla Kaczorowski, celem spółki jest „łagodzenie skutków transformacji przez szukanie rozwiązań w wyniku prowadzonego dialogu”. - Czasami ten dialog staje się głośniejszą dyskusją, jasno wyrażonym sprzeciwem, gdyż każda ze stron chce jak najlepiej zadbać o interesy grup, które reprezentuje - nie ukrywa i dodaje, że pokazuje to, „jak wielowymiarowy jest to proces i jak trudne wyzwania przed nami, ale rozwiązania zaakceptowane przez wszystkie strony znaleźć musimy”.

- Jako cel, który zrealizujemy tylko w przypadku współpracy interesariuszy, stawiamy sobie uruchomienie konkretnych projektów, które pozwolą na przekształcenie naszych regionów węglowych - zapowiada Kaczorowski. - Mam tu na myśli przedsięwzięcia, które stworzą nowe miejsca pracy, zastępując te zabezpieczane dziś przez elektrownie i kopalnie - dodaje.

- Największym jest budowa elektrowni jądrowej - być może, choć oczywiście nie jest to przesądzone - w regionie bełchatowskim. Taka inwestycja nie tylko zmniejszyłaby ryzyko społeczne związane z utratą miejsc pracy, ale również pozwoliłaby wykorzystać istniejącą infrastrukturę techniczną. Na etapie budowy elektrowni jądrowej możliwe by-

łoby zatrudnienie nawet 11 tysięcy osób, co stanowiłoby olbrzymie wsparcie dla lokalnej gospodarki - tłumaczy.

- Rządowy Program Polskiej Energetyki Jądrowej, który obecnie jest aktualizowany, zakłada budowę w Polsce dwóch elektrowni jądrowych. Pierwsza powstanie w lokalizacji Lubiatowo-Kopalino na Pomorzu. Za projekt odpowiada spółka Polskie Elektrownie Jądrowe. Lokalizacja drugiej elektrowni jądrowej, zakładanej w ramach tego programu, nie została jeszcze formalnie wybrana - przypomina.

Prezes PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna zwraca uwagę, że równolegle w regionach bełchatowskim i turoszowskim spółka rozważa realizację projektów elektrowni szczytowo-pompowych na terenach poeksploatacyjnych.

- Z kolei Elektrownie Dolna Odra i Rybnik posiadają nieruchomości pozwalające na to, aby myśleć o lokowaniu w bezpośrednim sąsiedztwie przedsięwzięć związanych na przykład z „data center”. Uważam, że jednym z ciekawszych trendów ostatnich lat jest rosnące zużycie energii przez centra danych - wskazuje.

Kaczorowski, powołując się na prognozy Polskich Sieci Elektroenergetycznych na lata 2025-2034, podaje, że na koniec tego okresu centra danych będą mieć 1063 MW mocy, a ich zużycie energii będzie wynosiło 9,3 TWh. - Jest to nawet więcej niż PSE założyły łącznie dla pomp ciepła (5,6 TWh) oraz elektromobilności (3,5 TWh) w scenariuszu swobodnej transformacji - zaznacza.

- Jeśli zestawimy te dane z prognozowanym zapotrzebowaniem krajowym na poziomie 190-225 TWh rocznie, okaże się, że centra danych już za dekadę mogą odpowiadać za ponad 4 procent zużycia energii elektrycznej w Polsce - prognozuje.

Ponadto zwraca uwagę na dynamiczny rozwój sztucznej inteligencji, która wymaga olbrzymich mocy obliczeniowych, co z kolei sprawia, że inwestycje w centra danych będą przyspieszać. - To wyzwanie, ale i szansa dla polskiego sektora energetycznego - przyznaje.

Chodzi o ochronę maksymalnie dużej liczby miejsc pracy i zadbanie o pracowników

- Wymieniam ten punkt jako ostatni, ale jest to zadanie, którym zajmujemy się w sposób szczególny, z dużą uwagą i tro-

ską. Jako spółka dobrze rozumiemy, jak ważne jest stworzenie alternatyw dla pracowników naszych elektrowni i kopalni, tak aby ci, którzy nie znajdą zatrudnienia w jednostkach gazowo-parowych, mieli możliwość przekwalifikowania się i realizowania w innych przedsięwzięciach - wskazuje.

- Kluczowym zadaniem mijającego roku były prace nad programem osłonowym dla pracowników - dodaje.

Jednocześnie zapowiada, że „niebawem zostaną wypracowane zasady Programu Dobrowolnych Odejść, który będzie dotyczył wszystkich naszych zakładów we wszystkich lokalizacjach”. - Warunki PDO muszą wpisać się w stan prawny, ale też powinny być na tyle atrakcyjne, aby pracownicy chcieli z niego skorzystać - wyjaśnia.

- Transformacja energetyczna niesie ze sobą ryzyko utraty miejsc pracy, dlatego już teraz wdrażamy mechanizmy wspierające pracowników nawet w tych oddziałach, które będą funkcjonować dłużej - dodaje Kaczorowski.

Trzeba wybrać model wydzielania aktywów węglowych z grup energetycznych

Zdaniem Kaczorowskiego jednym z najważniejszych przedsięwzięć w 2025 roku będzie stworzenie modelu wydzielania aktywów węglowych z grup energetycznych. - Jest to proces złożony, który wymaga szczegółowych analiz operacyjnych i ekonomicznych, zwłaszcza w kontekście nierentowności niektórych jednostek, przy jednoczesnej konieczności ich utrzymania dla stabilności systemu elektroenergetycznego - tłumaczy.

- Prace nad tym przedsięwzięciem prowadzone są w Ministerstwie Aktywów Państwowych. Sądzę, że ich efekt ogłoszony będzie wtedy, gdy wypracowany zostanie model przyszłego funkcjonowania wydzielanych aktywów. Wiem, że są to decyzje złożone, wielowymiarowe, i nie mogą być podejmowane pod presją czasu - dodaje.

- Zarządzanie transformacją na tak dużą skalę wymaga współpracy wszystkich interesariuszy: rządu, samorządów, partnerów społecznych i biznesowych. Kompleksowe podejście pozwoli zapewnić bezpieczne wygaszanie części aktywów węglowych oraz stworzyć solidne fundamenty pod przyszłość polskiej energetyki - podsumowuje Kaczorowski.

ENERGETYKA NAJWIĘKSZY DOSTAWCA ZIELONEJ ENERGII W EUROPIE PROGNOZUJE, CO NAS CZEKA

Rok 2025 będzie przełomowy

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

W 2024 roku z jednej strony mieliśmy do czynienia z historycznymi rekordami energii z OZE, a z drugiej strony, jak komentuje dla Strefy Biznesu Michał Smyk ze Statkraftu, polski rynek przez ostatnie miesiące był w procesie dynamicznych zmian legislacyjnych, które ostatecznie nie przyniosły oczekiwanych przez sektor rezultatów.

– Energetyka odnawialna w Polsce nadal napotyka na te same bariery – dodaje Michał Smyk i zaznacza, że 2025 rok może być przełomowy dla rozwoju OZE w Polsce.

Rok 2024 był dla branży energii odnawialnej okresem pełnym skrajności. – Z jednej strony mieliśmy do czynienia z historycznymi rekordami. Według danych Forum Energii we wrześniu udział energii pochodzącej z OZE w miksie wytwórczym osiągnął poziom blisko 37 procent. Jednocześnie w Europie już w pierwszym półroczu tego roku połowa energii elektrycznej produkowanej w UE została wytworzona ze źródeł odnawialnych – komentuje dla portalu strefa-biznesu.pl Michał Smyk, dyrektor krajowy w Statkraftcie.

Statkraft jest spółką należącą w całości do państwa norweskiego i wiodącą firmą w dziedzinie energetyki wodnej na świecie oraz największym w Europie producentem OZE. Spółka wytwarza energię wodną, wiatrową i słoneczną, posiada również elastyczne jednostki gazowe oraz dostarcza ciepło sieciowe. Firma zatrudnia około 7000 pracowników w ponad 20 krajach.

– Z drugiej strony polski rynek przez ostatnie miesiące był w procesie dynamicznych zmian legislacyjnych, jednak nie przyniosły one oczekiwanych przez sektor rezultatów. Energetyka odnawialna w Polsce nadal napotyka na te same bariery związane z ograniczeniami infrastrukturalnymi wynikającymi z przeciążenia sieci przesyłowych, złożonymi procedurami formalnymi realizacji projektów oraz wyzwaniem we wdrażaniu obowiązujących przepisów w życie – wymienia.

Jednocześnie podkreśla, że mówimy o rynku z ogromnym potencjałem dla rozwoju energetyki odnawialnej, z uwarunkowaniami geograficznymi po-

zwalającymi na wykorzystanie pełnego spektrum dostępnych dziś technologii. – Patrząc na to, jak po trzech pierwszych kwartałach wyglądał miks energetyczny Polski, w ponad 66 procentach nadal oparty na węglu, możemy z pełnym przekonaniem powiedzieć, że nasza gospodarka tej zielonej zmiany po prostu potrzebuje – dodaje.

– Jako firma działająca w Polsce od dwóch lat jesteśmy na etapie intensywnego rozbudowywania portfela projektów. W kręgu naszych zainteresowań znajdują się instalacje wiatrowe na lądzie, słoneczne i magazynowe – wymienia Smyk. – Koncentrujemy się przede wszystkim na inwestycjach typu greenfield – dodaje i zaznacza, że firma w przyszłości nie wyklucza także akwizycji. – Zależy nam na realizowaniu inwestycji wielkoskalowych, ale również zbilansowanych energetycznie – wyjaśnia.

Smyk zauważa, że mijający rok w polskiej energetyce obnażył m.in. deficyt elastycznych rozwiązań, które ustabilizują sieć w coraz większym stopniu opartą na odnawialnych źródłach energii. Jak podkreśla, dynamiczny rozwój OZE, bez jednoczesnego wzrostu liczby magazynów, za kilka lat generować może ogromne straty w produkcji zielonej energii z powodu ograniczeń technicznych systemu.

– Model, w jakim prowadzimy działalność w Polsce, opiera się na naszych globalnych doświadczeniach. Statkraft to firma z blisko 130-letnią historią. Realizujemy projekty hydroenergetyczne, słoneczne i wiatrowe w ponad 20 krajach świata. To daje nam szansę na przyglądanie się rozwiązaniom i dobrym praktykom w innych państwach oraz przenoszenie ich na lokalny grunt. W przypadku zdywersyfikowanych instalacji tego typu model wdrożony został już kilka lat temu przez Statkraft m.in. w Wielkiej Brytanii, gdzie przyczynił się do zabezpieczenia stabilności dostaw podczas jednej z większych awarii tamtejszej sieci w 2019 roku – tłumaczy Michał Smyk.

Początek 2024 roku okresem weryfikacji przepisu dotyczącego cable poolingu

Ekspert zauważa, że początek 2024 roku był w Polsce okresem weryfikacji wprowadzonego w październiku 2023 roku przepisu dotyczącego cable poolingu, pozwalającego na podłączenie do jednego



FOT. STATKRAFT

– Rok 2025 będzie ważny i, miejmy nadzieję, przełomowy dla rozwoju zielonych źródeł energii w Polsce – wskazuje Michał Smyk ze Statkraft

przylączy przynajmniej dwóch odnawialnych źródeł energii. W jego ocenie był to ważny krok „otwierający przed branżą nowe możliwości pozwalające na budowę instalacji o wyższym wskaźniku mocy”.

– W krótkim czasie okazało się jednak, że w praktyce przepis ten m.in. nie wspiera w wystarczającym stopniu możliwości rozbudowywania projektów o magazyny energii. Mimo że rozwiązanie to miało stanowić remedium na potrzebę kosztownej rozbudowy sieci, barierą już na wstępie stało się uzyskanie warunków przyłączy o mocy – zaznacza Smyk.

– Dużym wyzwaniem w Polsce pozostaje jakość projektów aplikujących o warunki oraz tych, które ostatecznie otrzymują pozytywne decyzje. Plan PSE na 2025 rok, dotyczące m.in. bardziej restrykcyjnej weryfikacji składanych wniosków oraz tych już wydanych, to dobry sygnał, który z pewnością pozwoli na odblokowanie znacznej ilości mocy i urealnienie realizacji projektów inwestycyjnych w OZE – tłumaczy ekspert.

Ponadto zwraca uwagę, że rozstrzygnięta w 2024 roku aukcja mocy potwierdziła znaczną podaż projektów magazynowych na rynku i bardzo silną pozycję tej technologii w ramach rynku mocy. Dlatego dla miksu energetycznego w Polsce ważna będzie terminowa realizacja tych inwestycji. Jednak, jak zauważa, z uwagi na relatywnie płytki rynek usług systemowych wartościowym wsparciem będą

w tym przypadku także programy fundusze realizowane przez NFOŚiGW.

Ustawa wiatrakowa najbardziej oczekiwanym wydarzeniem w 2024 roku

Smyk przyznaje, że największym i najbardziej oczekiwanym wydarzeniem tego roku w obszarze regulacyjnym była niewątpliwie nowelizacja tzw. ustawy wiatrakowej, która od lat wywołuje szeroką dyskusję publiczną, a jej zmiana jest jednym z głównych postulatów firm i organizacji branżowych związanych z OZE.

– Jej nowa treść ma zostać przyjęta jeszcze w tym roku. Obejmuje ona rezygnację z zasady 10H i zmianę odległości minimalnej z 700 do 500 metrów, co zgodnie z wyliczeniami uwolni może nawet 41 GW energii wiatrowej na lądzie do końca następnej dekady – zaznacza Smyk.

Ustawa dodatkowo zakłada udostępnienie co najmniej 10 procent mocy zainstalowanej na rzecz mieszkańców gmin w formule prosumenta wirtualnego. – Wiatr to jeden z segmentów lokalnego rynku, w którym chcielibyśmy wzmocnić naszą obecność w kolejnych latach – zaznacza.

– W połowie 2024 roku zapytaliśmy Polaków o to, jak oceniają OZE oraz ich rozwój w swoim najbliższym otoczeniu. Ponad 83 procent respondentów wskazało na pozytywne skojarzenia z energią odnawialną, którą w znacznej

większości utożsamiają z niezależnością energetyczną, bezpieczeństwem oraz niższymi cenami prądu – tłumaczy Michał Smyk.

Dodatkowo podaje, że co drugi pytany wskazał, że byłby zadowolony z lokalizacji farmy słonecznej w swoim otoczeniu (w promieniu do 5 km). Pozytywną lub neutralną opinię wobec energii wiatrowej na lądzie wyraziło z kolei ponad 80 proc. ankietowanych. Jednocześnie wśród rozwiązań, których opinia publiczna oczekuje wobec inwestorów realizujących projekty na rzecz swoich lokalnych społeczności, wymieniono przede wszystkim ulgi na energię elektryczną (49,2 proc.) oraz wsparcie lokalnych inicjatyw sportowych, edukacyjnych czy kulturalnych (32,5 proc.).

Rok 2025 może być przełomowy dla rozwoju zielonych źródeł energii w Polsce

Smyk przyznaje, że 2025 rok będzie to przede wszystkim czas, w którym ogłoszone mają zostać aktualizacje dwóch dokumentów porządkujących proces krajowej transformacji energetycznej: Krajowy Plan w dziedzinie Energii i Klimatu oraz Polityka energetyczna Polski do 2040 roku.

– W tych komplementarnych wobec siebie agendach cel udziału OZE w zużyciu energii brutto do końca dekady osiągnąć ma poziom 32,6 proc., a w elektroenergetyce ponad 56 proc. Są to ambitne założenia, do których osiągnięcia niezbędne będą dalsze zmiany re-

gulacyjne oraz dostępność źródeł finansowania inwestycji. Istotne będzie także precyzyjne określenie ścieżki realizacji transformacji energetycznej oraz przypisanie ról jej uczestnikom – wyjaśnia.

– Ze strony biznesu determinacja do udziału w tym procesie jest duża. W Statkraft jesteśmy zainteresowani realizacją projektów hybrydowych, przyłączu komercyjnych, linii bezpośrednich. Pozostajemy otwarci na długofalowe zaangażowanie kapitałowe na krajowym rynku – dodaje Smyk.

– Strategia rozwoju Statkraft w najbliższych latach koncentrować ma się głównie na Norwegii, Europie i Ameryce Południowej. Od 2026 roku chcemy rozbudowywać nasz globalny portfel o nawet 2,5 GW nowych mocy odnawialnych w skali roku. Jednym z rynków, na których chcemy generować ten potencjał, jest Polska – zapowiada. – Nasz lokalny plan do końca dekady zakłada rozwój wysokiej jakości 1 GW portfela projektów OZE – dodaje.

Jednak zastrzega, że realizacja tych zamierzeń w dużej mierze związana będzie z tym, jaki klimat dla inwestycji odnawialnych budowany będzie w Polsce w najbliższych dwóch latach. – Przed nami prezydentura w Unii Europejskiej, wejście w życie ustawy odległościowej, wprowadzenie założeń dyrektywy RED III oraz obszarów przyspieszonego rozwoju OZE, które mają szansę ograniczyć permitting realizacji projektów słonecznych i wiatrowych nawet do 12 miesięcy – zaznacza i przewiduje, że może to stanowić silny impuls dla rynku. – Na to wszystko nakłada się zapowiadane uruchomienie kolejnych postępowań na modernizację sieci elektroenergetycznej – dodaje Smyk.

– 2025 rok to jednak nie tylko regulacje i infrastruktura, ale też czas budowania zaufania Polaków do OZE. Ogólny odbiór inwestycji odnawialnych, jak pokazały wyniki naszego badania, jest dobry, jednak wciąż widzimy potrzebę rozmawiania z lokalnymi społecznościami o wpływie instalacji na ich codzienne życie. Jest to praca, którą ma dziś do wykonania cała branża, na której i my będziemy chcieli bardzo mocno się skupić. Budowanie otwartych, uczciwych i opartych na szacunku relacji jest dziś równie istotne we wzmacnianiu potencjału OZE w Polsce, jak tworzenie efektywnych regulacji i mechanizmów finansowania – podsumowuje Smyk.

Za nami trudny rok na polskiej giełdzie. Nawet debiut Żabki nie pomógł

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie nie miała łatwego roku. Był to kolejny okres, w którym ubywało spółek notowanych na rynku głównym, a jedyna jasna „gwiazdka” w oczach inwestorów indywidualnych nie spełniła jak na razie ich oczekiwań. Znacznie lepiej radziły sobie amerykańskie indeksy, które zanotowały rekordowe wzrosty.

Na początku 2024 roku indeks WIG20 znajdował się mniej więcej na poziomie 2350 punktów. W połowie roku udało się osiągnąć nawet szczyt na wysokości prawie 2600 punktów. Były to rekordowe ubiegłoroczne poziomy. Mielśmy jeszcze mały wakacyjny epizod, gdzie indeks WIG20 oscylował kilka razy wokół 2550 punktów.

Jednak już jesienią podaż spychała indeks coraz niżej i w połowie listopada osiągnął on swoje minimum, czyli tuż poniżej 2100 punktów. 20 grudnia indeks WIG20 zatrzymał się na wysokości 2200 punktów. Oznacza to, że w ciągu roku stracił ponad 6 procent.

To, co wyróżnia naszą giełdę, to właściwie brak większej ilości debiutów nowych spółek

Niestety, nie został wykorzystany najlepszy ku temu okres i wiele firm ze względu na pogarszającą się sytuację na rynkach akcji pod koniec roku odwołała swoje wejścia na GPW. Z drugiej strony musimy pamiętać, że za naszą wschodnią granicą trwa wojna, a nasz zachodni sąsiad boryka się z poważnym kryzysem gospodarczym, który wpływa pośrednio także na działalność eksportową wielu krajowych firm.

Jeżeli spojrzymy na statystykę, to w 2024 roku na GPW zadebiutowało 9 spółek, ale aż 8 z nich dotyczyło przejścia z rynku równoległego, czyli NewConnect, i to bez nowej emisji akcji. Czyli jedyną spółką, która bezpośrednio weszła z akcjami na parkiet, była Żabka. Co warto podkreślić, obyło się to również bez emisji nowych akcji. Wcześniejsi właściciele sieci postanowili sprzedać większość swoich walorów. Na podstawie ostatecznie ustalonej ceny akcji wartość oferty wyniosła 6,45 miliarda złotych. Była to więc jedna z największych ofert prywatnej spółki w historii GPW.



Debiut Żabki w październiku 2024 r. na Giełdzie Papierów Wartościowych to jedna z największych transakcji ostatnich lat. Sprzedaż akcji Żabki była czwartą największą ofertą na rynku pierwotnym w historii GPW, a zarazem czwartą największą ofertą IPO w Europie

Wejście na GPW sieci Żabka nie przyniosło oczekiwanej zmiany na krajowym rynku akcji

Debiut właściciela sieci Żabka miał miejsca 17 października, a cena emisyjna akcji wynosiła 21,5 zł i - co symptomatyczne - na takim samym poziomie kurs zamknął się tego samego dnia. Nie był to więc zbyt udany debiut, biorąc pod uwagę wielkie oczekiwania indywidualnych inwestorów, bo fundusze zapewne osiągnęły swój cel. Redukcja zapisów w ofercie dla inwestorów indywidualnych wyniosła ponad 90 proc. Analitycy wcześniej mieli nadzieję, że tak duża oferta w połączeniu z dobrym debiutem przyciągnie większych inwestorów z zagranicy, tymczasem tak się nie stało.

Miał być praktycznie gwarantowany zysk, a okazało się, że niewielu inwestorom udało się zamknąć tę pozycję zyskiem. Już po 5 dniach cena była niższą blisko 14 proc. poniżej ceny zapisów i 21 proc. poniżej pierwszej ceny otwarcia. IPO Żabki rozbuździło emocje wśród wielu inwestorów - miało być impulsem do powrotu szerszej grupy inwestorów na polski rynek akcji, ale po dużych oczekiwaniach przyszło kolejne rozczarowanie - zwrócił uwagę Piotr Bawolski, dyrektor ds. klientów strategicznych w Michael/Ström Dom Maklerski. Jego zdaniem przyczyną takiego stanu rzeczy jest co najmniej kilka, a jedną z najważniejszych jest zbyt mała przewidywalność gospodarczo-polityczna, spowodowana zbyt dużą ingerencją polityki w rynek.

W głównym polskim indeksie WIG20 8 z 20 spółek to podmioty, w których głównym akcjonariuszem jest Skarb Państwa. Jeżeli spojrzymy jednak na wielkość tych spółek, to stanowią one aż 56 procent tego indeksu. Historycznie podmioty zarządzane przez Skarb Państwa nie wykazywały się największą efektywnością w swoim działaniu - uważa Piotr Bawolski.

Po debiucie Żabki na GPW kolejne dwie spółki zawiesiły swoje oferty ze względu na pogarszającą się sytuację na rynku akcji. Wśród spółek, które odwołały swój debiut na GPW, był m.in. Studenac, która zarządza ponad 1400 sklepami spożywczymi w Chorwacji. Spółka z nowej emisji akcji chciała pozyskać z rynku 80 mln euro. Nieco mniejszy apetyt na środki miała firma TTMS z branży IT, która z nowej emisji liczyła na 84 mln zł. I w tym przypadku, choć spółka reprezentuje atrakcyjny sektor, musiała zawiesić swoje giełdowe plany.

Ten brak większego zainteresowania giełdą w Warszawie widać również w ogólnych statystykach. Biorąc pod uwagę, że co roku kilka spółek przenosi notowania z rynku równoległego, to jednak nie równoważy to liczby firm, które rezygnują z dalszego uczestnictwa na głównym rynku. W 2020 roku na głównym rynku GPW w Warszawie były notowane 433 spółki. Obecnie jest ich 411 (stan na 20 grudnia).

Warto jednak zwrócić uwagę, że w 2024 roku liczba zagranicznych spółek w ramach GlobalConnect wzrosła z 16 do 31. Wszystkie podmioty są notowane w polskich złotych, co czyni inwestowanie w międzynarodowe giganty bardziej przystępnym dla polskich inwestorów. A jest w czym wybierać, choć nie wszystkie domy maklerskie udostępniają taką możliwość swoim klientom. Niemniej skoro brak ciekawych nowych ofert na głównym rynku GPW, może warto zainteresować się akcjami w ramach GlobalConnect, które w ubiegłym roku pojawiły się w ofercie: AMD, Coca-Cola, Intel, McDonald's, Nike, InPost, Alphabet, Amazon, Apple, JP Morgan Chase & Co, Meta Platforms, Microsoft Corporation, Netflix, Nvidia czy Visa.

Rynek amerykański, z dala od geopolitycznych zawirowań, radził sobie zdecydowanie lepiej

Znacznie lepiej radził sobie rynek amerykański. Z dala od konfliktów wojennych i napięć geopolitycznych indeksy i spółki mocno zyskiwały na wartości. Rok 2024 minął w USA pod znakiem rozwoju i możliwości wpływu sztucznej inteligencji. Ta technologia nie tylko zdominowała narrację inwestycyjną, ale przede wszystkim radykalnie wpłynęła na wyceny spółek związanych z jej rozwojem i implementacją, przyczyniając się do rekordowych wzro-

stów na amerykańskich giełdach.

Początek roku przyniósł kontynuację wzrostów z końcówki 2023 roku, napędzanych przede wszystkim optymizmem związanym z rozwojem sztucznej inteligencji. Szczególnie wyraźnie było to widoczne w notowaniach spółek takich jak Nvidia czy Broadcom, które w całym roku zyskały odpowiednio ponad 160 i 117 procent. Trend ten był również widoczny w mniejszych podmiotach z branży, czego przykładem jest Super Micro Computer, którego akcje zanotowały imponujący wzrost - powiedział Strefie Biznesu Maksymilian Kuch, analityk XTb Brokers.

Według niego punktem zwrotnym dla szerokiego rynku okazała się połowa roku, kiedy Rezerwa Federalna zainicjowała cykl obniżek stóp procentowych. Ta zmiana w polityce monetarnej, wraz z malejącą inflacją, znacząco wsparła wyceny akcji. Indeks S & P 500 osiągnął w tym okresie kolejne historyczne maksima, a w całym roku zyskał około 27 procent. Jeszcze lepiej zachowywał się indeks NASDAQ, który wzrósł o ponad 50 procent.

Ostatni kwartał roku stał pod znakiem zwiększonej zmienności, związanej z wyborami prezydenckimi w USA

Zdaniem analityków zwycięstwo Donalda Trumpa zostało

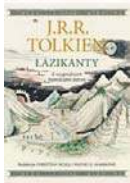
pozytywnie odebrane przez inwestorów, którzy liczyli na dalszą deregulację i wsparcie dla sektora technologicznego. Szczególnie istotnym następstwem wyborów okazał się bezprecedensowy wzrost na rynku kryptowalut, gdzie Bitcoin przebił poziom 100 000 dolarów.

Według Maksymiliana Kucha ta euforia przełożyła się również na notowania spółek powiązanych z rynkiem cyfrowych aktywów. Największym beneficjentem okazał się Microstrategy, którego akcje wzrosły w całym roku o około 550 proc., co było efektem zarówno rosnących cen Bitcoina, jak i strategii firmy polegającej na systematycznym zwiększaniu zaangażowania w kryptowaluty przez kolejne zakupy finansowane długiem.

W tym okresie szczególnie dobrze radziły sobie również małe i średnie spółki, a indeks Russell 2000 odnotował wzrost o ponad 20 procent od październikowego dołka z poprzedniego roku. W rezultacie tych wydarzeń rok 2024 zakończył się jako jeden z najlepszych w historii amerykańskiego rynku akcji. Wśród największych beneficjentów znalazły się spółki związane z AI oraz kryptowalutami, podczas gdy tradycyjne firmy technologiczne, takie jak Intel czy Tesla, notowały znaczące spadki. Również sektor biotechnologiczny, reprezentowany między innymi przez Modernę, znalazł się wśród segmentów rynku o najsłabszej stopie zwrotu - podsumował Maksymilian Kuch.



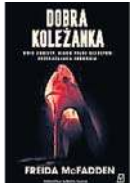
Z dziejów cenzury w Polsce i na świecie
Ta książka pokazuje, z jak opresyjną cenzurą musieli się zmagać Polacy - i w latach PRL, i wcześniej, za okupacji i rozbiorów. Całość mocno osadzona w realiach epok. **Jakub Maciejewski „Historia cenzury. Od starożytności do XXI wieku”, wyd. Biały Kruk, Kraków 2024, cena 69 zł**



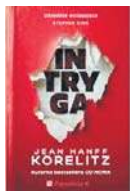
J.R.R. Tolkien i przygody psa Łazika
3 stycznia fani twórcy „Władcy pierścieni” obchodzą „dzień Tolkiena” - na pamiątkę daty jego urodzin. A w książkach pojawiły się jego „Łazikanty” - krótka opowieść dla dzieci o psie Łaziku. **J.R.R. Tolkien „Łazikanty”, wyd. Zysk i s-ka, Poznań 2024, cena 59,90 zł**



Próba sił i charakteru w realiach zimnej wojny
Osadzony w realiach PRL i zimnej wojny kryminał o uprowadzeniu nastoletniej dziewczynki. Jej rodzice nie żyją ze sobą, ale jednoczą siły w chwili próby. Czego się dowiedzą o sobie? **Anna Potyra „Ofiara”, wyd. Zysk i s-ka, Poznań 2024, cena 49,90 zł**



Kryminał, który miesza różne formy
Nowocześnie napisany kryminał, który w kolejnych rozdziałach płynnie przeskakuje między różnymi formami literackimi. A całość jak po torach zmierza do zaskakującego finału. **Freida McFadden „Dobra koleżanka”, wyd. IV Strona, Poznań 2024, cena 47,90 zł**



Kryminał o tym, jak pisze się kryminały
Brzmi trochę jak masło maślane, ale tak jest - ta książka to kryminał o pisaniu kryminału. Podręczny pisarz nagle odnosi sukces. Ale zaraz potem pojawiają się pytania o to, jak to było możliwe. **Jean Hanff-Korelitz „Intryga”, wyd. Poradnia K., Warszawa 2024, cena 54,99 zł**



Jak kradnie się dzieła sztuki
Kryminał służbami podszyty. W Europie giną cenne dzieła sztuki - tymczasem w Zakopanem zostają one przedstawione w dużej ilości. Uda się zapobiec kolejnej kradzieży? **Jacek Skowroński, Maria Ulatowska „Hotel w Zakopanem”, wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2024, cena 49,90 zł**



Siła wspólnoty
Monografia opisująca funkcjonowanie zakonu dominikanów w czasie wojny. Przytacza, jak w chwilach próby ważna jest wspólnota. **Katarzyna Matyja „Krakowski klasztor Dominikanów w czasie II wojny światowej”, wyd. Dominikański Instytut Historyczny, Kraków 2024, cena 69,90 zł**



XIX-wieczny Paryż w obrazkach
Komiks przenoszący czytelników w realia Paryża końca XIX w. Miasto po zrywie Komuny Paryskiej próbuje się ułożyć na nowo. Czy młoda dziewczyna z Bretanii znajdzie tam swoje miejsce? **Francois Bourgeon „Pasażerowie wiatru”, wyd. Egmont, Warszawa 2024, cena 129,99 zł**

DROBNE

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343, e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

REKLAMA

0011248542

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY BRZYSKA

z dnia 14 stycznia 2025 r.

o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego gminy Brzyska

Na podstawie art. 131 ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy Brzyska uchwały Nr III/22/2024 z dnia 24 czerwca 2024 r. w sprawie **przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Brzyska**

oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji projektu planu ogólnego, obejmującej w szczególności sporządzenie prognozy oddziaływania na środowisko. Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu planu ogólnego oraz do prognozy oddziaływania na środowisko.

Wnioski należy składać do Wójta Gminy Brzyska wyłącznie za pomocą „FORMULARZA PISMA DOTYCZĄCEGO AKTU PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO” w terminie do dnia **28.02.2025 r.** Formularz dostępny jest w siedzibie Urzędu Gminy w Brzyskach, 38-212 Brzyska 1 oraz jest zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Brzyska na stronie internetowej <https://samorząd.gov.pl/web/gmina-brzyska/mapa-strony?show-bip=true> BIP zakładka / Zagospodarowanie przestrzenne.

Wnioski można składać w formie:

- **papierowej** - osobiście w Urzędzie Gminy w Brzyskach (sekretariat) lub listownie na adres Urzędu Gminy w Brzyskach, 38-212 Brzyska 1 lub
- **elektronicznej** - za pomocą poczty elektronicznej (na adres: gmina@brzyska.pl) lub platformy ePUAP (w147tb5trb).

UWAGA:

Liczy się data wpływu do tut. Urzędu, a pisma niespełniające powyżej wskazanych warunków pozostawi się bez rozpoznania.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Brzyska.

Wójt Gminy Brzyska
Waldemar Pięta

Informuje, że:

1. Złożenie formularza stanowić będzie odpowiedź na niniejsze Ogłoszenie.
2. Zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 unijnego ogólnego rozporządzenia o ochronie danych (tzw. RODO) informujemy, że administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Brzyska, 38-212 Brzyska 1. Z administratorem można się skontaktować listownie (adres jw.) lub drogą elektroniczną - adres e-mail: gmina@brzyska.pl
3. Składający formularz ma prawo do żądania od administratora dostępu do podanych danych osobowych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania.
4. Podane dane osobowe będą przetwarzane do czasu załatwienia sprawy, dla potrzeb której zostały zebrane, a następnie będą przechowywane przez 25 lat, po czym zostaną przekazane do Archiwum Narodowego.
5. Składający formularz ma prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych.
6. Podanie danych osobowych jest wymaganiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy. Konsekwencją niepodania danych osobowych jest pozostawienie formularza bez rozpoznania.
7. Podstawę prawną przetwarzania danych osobowych stanowią przepisy ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.
8. Dane kontaktowe inspektora ochrony danych – adres pocztowy – jw., e-mail: iod@brzyska.pl

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

600-033-733 Auta kupię za gotówkę.

Praca

ZATRUDNIĘ

ZATRUDNIĘ elektryka z prawem jazdy kat.B do pracy w Belgii.
507174375

ZATRUDNIĘ pracownika fizycznego z dobrą znajomością języka włoskiego do pracy w Italii.
507174375

REKLAMA

0011248654

INFORMACJA

Burmistrz Kołaczyc na podst. art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami **informuje**, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kołaczycach, www.bip.kolaczycy.pl, w dniu 10.01.2025 r. zostanie podany do publicznej wiadomości na okres 21 dni **wykaz nieruchomości** stanowiących własność Gminy Kołaczycy, położonej **w obrębie ewid. Kołaczycy, przeznaczonych do dzierżawy na cele rolne w drodze bezprzetargowej i przetargowej** oraz położonej **w obrębie ewid. Kołaczycy, Bieździedza, przeznaczonych do użytkowania**.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Kołaczycach lub telefonicznie: 13 44 109 98.

REKLAMA

0011248659

OGŁOSZENIE

Akademia Piotrkowska w Piotrkowie Trybunalskim

ogłasza

przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej trzema budynkami mieszkalnymi oraz zespołem 3 budynków garażowych stanowiącej własność Akademii, położonej w Woli Bykowskiej gm. Grabica o łącznej powierzchni 1,1668 ha.

Cena wywoławcza przedmiotowej nieruchomości została ustalona na 9.500.000 (dziewięć milionów pięćset tysięcy złotych).

Warunkiem sprzedaży jest wpłacenie wadium przed złożeniem oferty w wysokości 300.000 zł (trzysta tysięcy złotych).

Wszelkie informacje dotyczące przetargu dostępne pod adresem: www.apr.edu.pl

aktualne z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

Moją zaletą jest to, że potrafię sprzątać, więc teściowa mnie lubi, no bo ona też lubi sprzątać

Kuba Badach w podcaście Coolturalne Rozmowy Fot. Szymon Starnawski



Z ŻYCIA GWIAZD

Maciej Kurzajewski czeka na chętnych

Popularny prezenter wystawił na sprzedaż swój dom w Starej Miłosnej, w którym niegdyś mieszkał z byłą żoną – Pauliną Smaszcz. Posiadłość ma 500 mkw., wyróżnia się świetną lokalizacją i starannie wykończonym wnętrzem, które 6 lat temu przeszło gruntowny remont. Cena – 3 miliony złotych. Na razie ponoć nie ma chętnych.

Blanka Lipińska wyleczyła trądzik

Celebrytka zareklamowała zbawienne skutki stosowania kolagenu. Zamieściła na Instagramie swoje dwa zdjęcia. Na tym sprzed kuracji widać jej szyję i twarz pełną trądziku, a na drugim – gładką cerę. „Jakim cudem to mi pomogło? Nie mam zielonego pojęcia i w ogóle mnie to nie obchodzi” – podsumowała.

Maria Dębska nie mogła się ruszyć

Aktorka zagrała z Maciejem Musiałem w serialu „Kiedy ślub?” scenę miłosną, opisaną w scenariuszu jako „seks najbardziej szalony z możliwych”. W wywiadzie ze „Zwierciadłem” powiedziała, że akrobacje skończyły się dla niej przykro. – Maciek nic złego nie zrobił. Podczas jednej z ewolucji upadłam kilka centymetrów dalej, niż było ustalone, i uderzyłam kręgosłupem o drewnianą deskę – opowiada. Trzeba było wzywać pogotowie, bo dotkliwie stłukła sobie kość krzyżową i nie mogła się z bólu ruszyć. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Yellowstone Metro, 21:40

John Dutton (Kevin Costner), głowa rodziny i właściciel największego rancza w USA, które graniczy z rezerwatem Indian oraz parkiem Yellowstone, zmagają się z licznymi wyzwaniami, by ochronić swoją ziemię przed deweloperami, lokalnymi politykami i rywalizującymi ranczami. W tej walce wspierają go córka oraz trzech synów.

Paddy i Chris: wyprawa po długie życie BBC Brit, 22:00

Paddy i Chris, obaj w okolicach pięćdziesiątki, chcą znaleźć sposób na dobre życie. W tym celu odwiedzają kraje, których mieszkańcy żyją długo i szczęśliwie, m.in. Szwecję, Szwajcarię i Grecję. Odkrywają sposoby na zachowanie dobrego stanu ciała i ducha do późnego wieku oraz osobiście testują niektóre z nich.

Ostatnia egzekucja Ale Kino+ HD, 22:15

Berlin Wschodni, rok 1981. Skuszony propozycją prestiżowej profesury ambitny naukowiec zostaje wciągnięty do pracy w Stasi. Kiedy jego codzienność zaczyna wypełniać szantaż, przymus i inwigilacja, żałuje decyzji.

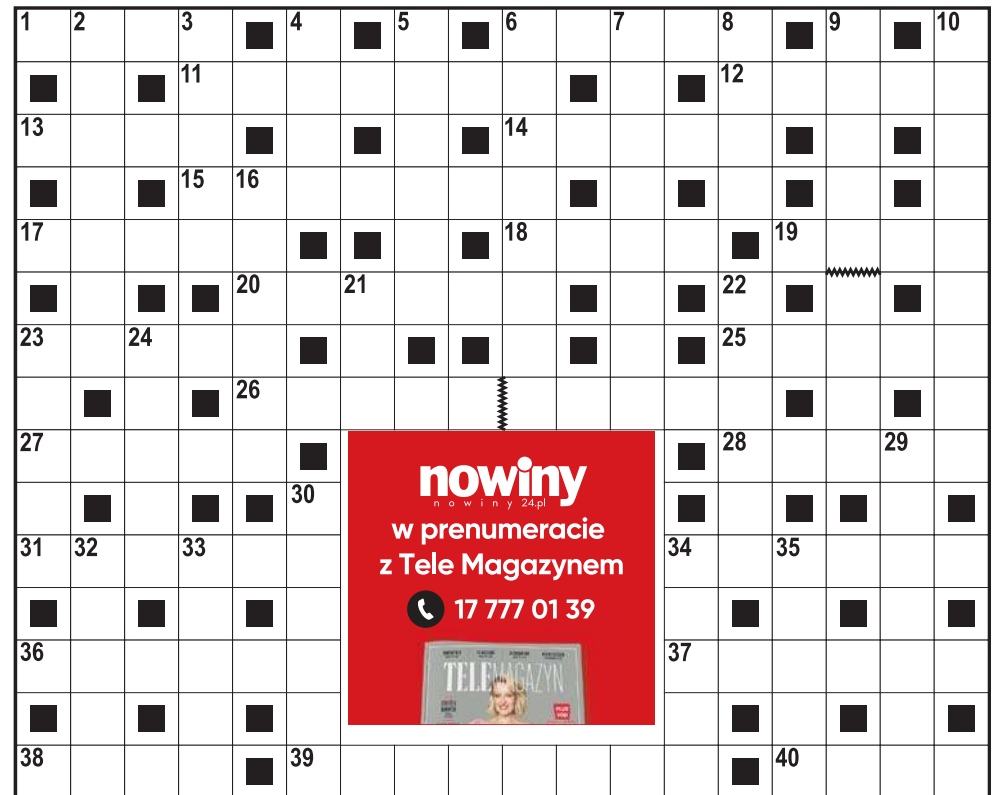
W zamknięciu BBC First, 23:15

Osadzony w celi śmierci profesor kryminologii, dziennikarka poszukująca przyjaciółki oraz pastor z angielskiego miasteczka – ich losy spletają się w nieoczekiwany sposób.

KRZYŻÓWKA NR 6

Poziomo:

- 1) najwyższy wysunięty fragment grzbietu ssaka,
 - 6) potrawa kuchni polskiej z kapusty i mięsa,
 - 11) pierwsza żona Tezeusza,
 - 12) Copacabana w Rio de Janeiro,
 - 13) kwaśny składnik zalewy,
 - 14) stadium rozwojowe owada,
 - 15) pomoc dla obłożonej twierdzy,
 - 17) „Takie ...”, piosenka Budki Suflera,
 - 18) biblijny raj stworzony przez Boga dla pierwszych ludzi,
 - 19) metropolia kraju fiordów,
 - 20) jednostka ładunku elektrycznego,
 - 23) ujemna strona rachunku,
 - 25) tajne sprzysiężenie, spiszek,
 - 26) ptak w polskim godle,
 - 27) słoneczny lub ścienny,
 - 28) dawniej pożywienie, pokarm,
 - 31) wieś nad zaporą w Solinie,
 - 34) „... w czerni”, komedia amerykańska,
 - 36) rogi zwierzyny płowej, wieńiec,
 - 37) duży samolot pasażerski,
 - 38) gorzkie ..., nabożeństwo śpiewane,
 - 39) odmiana kapusty ogrodowej,
 - 40) pastwna roślina zielna.
- Pionowo:**
- 2) polskie mleko w kartonie,
 - 3) mocny bicz, kańczug,
 - 4) normy postępowania, obyczaje,
 - 5) krótka kamizelka kobieca,
 - 6) władca piekieł i złych duchów,
 - 7) ... jaśminowata, krzew ozdobny,
 - 8) miejsce połączenia metali, spoina,
 - 9) angielski agent 007,
 - 10) czarna odmiana diamentu,
 - 16) „... Żywago”, powieść Pasternaka,
 - 21) swoboda w zachowaniu,
 - 22) zakorkowana część butelki,
 - 23) sprawowany nad więźniem,
 - 24) przenoszony przez tragarza,
 - 29) Robin Hood z Sherwood,
 - 30) przez górali nazywany smrekiem,
 - 32) twarda skała wapienna,
 - 33) zamieniona w skałę córka Tantala,
 - 34) gorączka z dreszczami,
 - 35) stadium rozwoju pszczoły.



ROZWIĄZANIE NR 5

P	K	C	Z	E	S	K	I	F	I	L	M	B	B	W
O	B	U	C	H	S	E	E	R	I	T	A	K	A	
W	R	R	E	T	E	N	C	J	A	A	L	C		
A	M	P	L	A	E	E	E	N	A	S	L	U	C	
L	I	P	T	A	R	L	A	K	T	T	T			
A	M	E	R	Y	K	A	N	F	A	W	O	R	Y	T
A	A	A	L	D	W	O	R	O	A	E				
A	R	A	C	H	I	D	Y	O	D	R	O	B	I	N
S	J	P									E	K	O	
S	Z	K	A	P	A						K	L	A	M
U	A	I									U	A	T	
S	T	R	Z	E	P						O	S	L	I
Z	O	T									N	L	M	
K	A	S	A	R							I	Z	E	Z
Z	Z	O	C	Z	A	J	D	U	S	Z	A	R	N	

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Pozostawiaj dzisiaj innym osobom więcej swobody. Horoskop dzienny ostrzega, że ograniczanie ich może zakończyć się awanturą.

Ryby (19.02 - 20.03)

Życie postawi przed Tobą spore wyzwanie. Horoskop na dziś zapowiada, że mimo początkowych trudności dobrane sobie z nim poradzisz. **Baran (21.03 - 19.04)** Ludzie będą mieli wobec Ciebie duże wymagania. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że nie wszystkim będziesz w stanie sprostać...

Byk (20.04 - 20.05)

Z rezerwą podejdź do „rewelacji”, jakie dzisiaj usłyszysz. Horoskop dzienny zapowiada, że nie wszystko będzie polegać na prawdzie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Wyróżniać Cię będzie nieufność wobec innych osób. Horoskop na dziś mówi, że w Twoje łaski nie będą mogli się zakraść nawet najbliżsi. **Rak (22.06 - 22.07)** Przez palce popatrzyś na niedociągnięcia innych osób. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że niektórzy wykorzystają Twoją pobłażliwość.

Lew (23.07 - 22.08)

Z dużym zaangażowaniem podejdiesz do wszystkich dzisiejszych zadań. Horoskop dzienny mówi, że efekty będą równie imponujące.

Panna (23.08 - 22.09)

Ktoś uważnie będzie obserwował to, co robisz. Horoskop na dziś mówi, że od wniosków do jakich dojdzie będzie sporo zależało. **Waga (23.09 - 22.10)** Poświęcisz sporo czasu na zaspokajanie potrzeb innych osób. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że ludzie będą Ci za to wdzięczni.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Spadną dzisiaj Twoje barki dodatkowe obowiązki. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że z niektórymi trudnami Ci będzie się uporać.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nie marnuj czasu na drobniactwa. Horoskop na dziś stanowczo radzi brać się tylko za to, co jest ważne dla Ciebie oraz Twoich bliskich. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Ludzie będą z uznaniem wyrażać się o tym, co osiągniesz. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że dostarczy Ci to sporo satysfakcji.

Hokeiści
z Sanoka nie
ugrali nic
z faworytami

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

HOKEJ | TAURON HOKEJ LIGA.
**W starciu ze znacznie wyżej
notowanymi rywalami
Texom STS Sanok musiał
przełknąć gorycz porażek.**

W piątkowym starciu w Oświęcimiu STS momentami próbował jeszcze się postawić, ale w niedzielę z GKS-em przegrał już bardzo wyraźnie.
RE-PLAST UNIA OŚWIECIM - TEXOM STS SANOK 6:3 (2:0, 4:2, 0:1)
Bramki: 1:0 Sadlocha 9-w podwójnej przewadze (asysty: Liljewall, Akerred), 2:0 Soderberg 13 (Heikkinen, Karjalainen), 2:1 Biłas 22-w przewadze (Florczak, Kowalczyk), 2:2 Huhdanpaa 23 (J. Bukowski, Niemczyk), 3:2 Dziubirski 25, 4:2 Heikkinen 27 (Olsson, Karjalainen), 5:2 Korusz 34-w przewadze (Ahopelto, Karjalainen), 6:2 Korusz 35-w przewadze (Ahopelto, Karjalainen), 6:3 J. Bukowski 56-w osłabieniu (Huhdanpaa).

STS: Świdzki - Hruzek, Biłas, J. Bukowski, Huhdanpaa, K. Bukowski - D. Musiol, Tamminen, Duleba, Strzyżowski, Kowalczyk - Koczera, Florczak, Ginda, Siekiewicz, Fus - Niemczyk, Czopor, Stetson, Melnyk, Bryzgałow. Trener: Elmo Aittola.

Minuty karnie: 6-12. **Widzów:** 1100.

GKS KATOWICE - TEXOM STS SANOK 6:1 (3:0, 2:1, 1:0)
Bramki: 1:0 Sokay 7-w przewadze (asysty: Anderson, Magee), 2:0 Dupuy 13 (Michalski, Mroczkowski), 3:0 Englund 17 (Pasiut, Fraszko), 4:0 Magee 22 (Smał), 5:0 Wronka 27 (Koponen, Pasiut), 5:1 Florczak 40 (Huhdanpaa), 6:1 Fraszko 52.

STS: Świdzki - Hruzek, Biłas, Huhdanpaa, K. Bukowski - Tamminen, D. Musiol, Sienkiewicz, Strzyżowski, Kowalczyk - Niemczyk, Florczak, Duleba, Bryzgałow, Stetson - Koczera, Czopor, Ginda, Fus.

Minuty karnie: 6-8.

Texom STS Sanok wciąż zajmuje 8. miejsce w tabeli. ©©

Czy kadra znów zagra na Stadionie Śląskim?



FOT. MRZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Piłkarska reprezentacja Polski ostatni raz wystąpiła na Śląskim 22 marca 2022 roku. Dziś powinno się wyjaśnić, czy najważniejsze mecze w tym roku zagra w Chorzowie

Michał Musiol
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA. Polski Związek Piłki Nożnej ma dość żądań operatora Stadionu Narodowego. Wszystko wskazuje na to, że w 2025 roku Biało-Czerwoni najważniejsze mecze rozegrają w Chorzowie.

Cała historia na dobre zaczęła się na meczu... Górnik Zabrze - Lech Poznań. Obecny na nim minister sportu, Sławomir Nitras, w rozmowie w łóżu VIP ujawnił, że ceny za wynajem Stadionu Narodowego pójdą w górę. Polityk wiedział, co mówi, bo obiektem zarządza PL.2012+, spółka celowa Skarbu Państwa, podlegająca Ministrowi Aktywów Państwowych. Poziom podwyżki był dla PZPN-u nie do przyjęcia.

Prezes Cezary Kulesza obawiał się, że konieczność podniesienia cen biletów oznaczałaby kolejną falę krytyki ze strony

mediów i kibiców, co jeszcze bardziej skomplikowałoby jego sytuację w kampanii wyborczej. Z drugiej strony szef związku liczył, że w negocjacjach uda się osiągnąć kompromis. Optymizm okazał się nieuzasadniony, zwłaszcza że pomiędzy prezesem PZPN i ministrem sportu doszło do spięć, z których najgłośniejsze dotyczyło projektu wprowadzającego parytet do zarządów związków. Na nic zdał się też próbny szantaż Kuleszy w postaci sugestii, że możliwa jest wyprowadzka z Narodowego na inny obiekt.

Dla Kuleszy i PZPN to klęska nie tylko negocjacyjna. Zapowiedziane przenosiny na Śląski to posunięcie, które już wywołuje niezadowolenie sponsorów i partnerów, a także wszelkiej maści wpływowych VIP-ów, przyzwyczajonych do stołecznych wokółmeczowych bonusów. W nieco mniejszym stopniu sytuacja jest niekomfortowa także dla Sławomira

Nitrasa, który musi się liczyć z faktem, że „nieutrzymanie” reprezentacji w Warszawie uderzy rykoszetem w prowadzącą kampanię prezydencką Rafała Trzaskowskiego.

W sprawie jest jednak kilka niewiadomych. Do tej pory umowa na mecze była zawierana na każdy z nich osobno. Tymczasem teraz mowa od razu o czterech meczach eliminacji MŚ 2026 - z Litwą 21.03, Maltą 24.03, Finlandią 7.09 i Hiszpanią/Holandią 14.11 plus finale Pucharu Polski.

O całej sprawie oficjalnie nie wie jeszcze zarząd PZPN, który co prawda nie musi podejmować żadnej uchwały, ale brak informacji zirytował jego członków. Kulesza zapewne przedstawi ją na wtorkowym posiedzeniu.

- Po posiedzeniu zostanie wydany komunikat w sprawie meczów reprezentacji w 2025 roku - oświadczył dyrektor departamentu komunikacji i mediów Tomasz Kozłowski. ©©

Strug testuje nowych piłkarzy i nie rezygnuje z walki o utrzymanie się

Łukasz Guźda
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4. LIGA. Na pierwszych treningach Strugu Tyczyn, pojawiło się łącznie siedmiu nowych zawodników. Przedostatnia w tabeli drużyna potrzebuje solidnych wzmocnień.

Strug przygotowania do nadchodzącej rundy rozpoczął we wtorek 7 stycznia. W pierwszym tygodniu trenowało łącznie dwudziestu siedmiu zawodników (dwudziestu czterech piłkarzy z pola oraz trzech bramkarzy). Na zajęciach pojawiło się siedmiu nowych zawodników, wśród których znadawali się Mateusz Wojtanowski i Kamil Żuczek. Obaj gracze wracają z wypożyczenia do innych klubów.

- W pierwszym tygodniu mieliśmy trzy jednostki treningowe. Od przyszłego tygodnia przechodzimy na cztery treningi tygodniowo. Będziemy przygotowywać się na obiektach w Słocinie, Nowej Wsi i orliku w Tyczynie. Kolejny tydzień zakończymy sparingiem z Piastem Nowa Wieś, grającym na co dzień w rzeszowskiej okręgówce - podsumował pierwszy tydzień przygotowań trener Strugu Grzegorz Opaliński.

Szkoleniowiec ekipy spod Rzeszowa nie ukrywa zadowolenia z pracy, którą wykonują jego zawodnicy i podkreśla, że beniaminek nie składa broni w walce o utrzymanie. - Jestem ukontentowany z pierwszego tygodnia zajęć. Przede wszystkim zadowolony jestem z frekwencji i zaangażowania piłkarzy. Mamy świadomość, że najcięższe treningi dopiero przed nami. Wytrzymałość, dynamikę i siłę będziemy budować głównie

na boiskach. Raczej nie będzie dużo treningów na siłowni. Jest to ciężki okres dla zawodników, bo boiska są grzaskie. Łatwo więc o kontuzje mięśniowe. Zdajemy sobie sprawę z naszej ciężkiej sytuacji po rundzie jesiennej, ale się nie poddajemy - podkreśla opiekun beniaminka 4. ligi.

Jedynym graczem, który opuścił szereg Strugu, jest jak dotąd doświadczony napastnik Mateusz Jędryas. W trakcie rundy, bo przed pucharowym meczem z Włóknierzem Rakszawa, z gry w tyczyńskim zespole zrezygnował z kolei Krzysztof Domino.

Zespół z Tyczyna ma w planach rozegranie zimą łącznie ośmiu meczów kontrolnych. Pierwszym testem ma być spotkanie z Piastem Nowa Wieś, które ma odbyć się 18 lutego. Ostatnim sprawdzianem przed rundą wiosenną będzie z kolei pojedynek z KS Stobierna, który zaplanowano na 1 marca. Pierwszym ligowym rywalem ekipy trenera Opalińskiego będzie Głogovia, jeśli oczywiście drużyna z Głogowa Małopolskiego przystąpi do rozgrywek. ©©



FOT. KRZYSZTOF KAPIGA

Strug wygrał jesienią tylko dwa mecze, oba u siebie

Wisłoka Dębica tuż za podium w Spodku. JKS pokazał pazurki

Tomasz Strzembala
sport@nowiny24.pl

PIŁKA HALOWA. Trzecioligowa Wisłoka Dębica zajęła 4. miejsce w turnieju halowym „Spodek Super Cup” w Katowicach. Dzielnie powalczył 4-ligowy JKS Jarosław.

Rywalizację, którą oglądało w hali blisko 10 tysięcy kibiców, wygrał miejscowy GKS, który w finale zawodów pokonał Spartaka Trnava 3:0. W turnieju zagrały drużyny, które łączy przyjaźń kibiców.

- Stworzyło się fajne środowisko siedmiu zaprzyjaźnionych klubów, czterech z najwyższych lig w swoich krajach, trzech z niższych poziomów w Polsce. To była finalna motywacja, by uczynić tę edycję jeszcze bardziej fanowską - mówi Grzegorz Górski, główny organizator Spodek Super Cup.

Na trybunach brylowali więc kibice GKS-u, Górnika Zabrze, Banika Ostrawa, Spartaka, Wisłoki, ROW-u 1964 Rybnik, JKS-u i Drużyny Gwiazd Superbet ze Sławomirem Peszką na czele, z Marcinem Wasilewskim, Ad-

rianem Mierzejewskim, Piotrem Świerczewskim czy Pawłem Brożkiem. Jednym z sędziów był sam Szymon Marciniak.

Podkarpackie ekipy zagrały w grupie A. Na początek Wisłoka zmierzyła się z GKS-em. Dębiczanie szybko znaleźli się na minusie (0:2). Kontaktowego gola zdobył Krzysztof Zawisłak, jednak po chwili zrobiło się 1:3. Miejscowi poszli za ciosem wygrywając ostatecznie 7:2.

Jarosławianie na początek zremisowali z Banikiem Ostrawa 4:4, a mogli wygrać. Piłkę meczową miał Mateusz

Zając, jednak nie wykorzystał sytuacji sam na sam z bramkarzem. W kolejnym starciu JKS pokazał pazury z GKS-em (1:3). Wisłoka z kolei rozbiła zespół z Ostravy 7:1 i zrobiła krok w kierunku czwórki. Decydował o tym mecz z JKS-em, który zakończył się remisem 3:3.

Pierwszą bramkę dla Wisłoki zdobył Sebastian Kieraś, potem rajd przeprowadził Jakub Siedlecki i nie dał szans Maksymowi Guridowowi. Gola kontaktowego dla jarosławian zaliczył Dusiło, ale zaraz trzecią bramkę dla Wisłoki strzelił Zawisłak. Kilka mi-

nut później trafił M. Zając, a minutę przed końcem Kamil Bała, od którego odbiła się wybijana piłka. Remis wystarczał dębiczanom do awansu, a JKS musiał obejść się smakiem. W meczu o 3. miejsce „biało-zieloni” już w 20. sekundzie prowadzili z Górnikiem, po tym, jak przed bramką Lukas Podolski stracił piłkę, a Kacper Maik zdobył gola. Niestety, po 5 minutach na 1:1 strzelił Lukas Ambros. Później do odbitej od bandy piłki doszedł Bakis i „górnicy” wyszli na prowadzenie, które jeszcze powiększyli.

Wyniki: GKS - Wisłoka 7:2, gole: Bergier 3, Błąd 2, Małk, Marzec - Zawisłak, Bator, Górnik - ROW 4:4, Banik - JKS 4:4 Svrcek 2, Dvoracek, Micola - Zastawnyj, Dusiło, Zając, Pilch, Spartak - Superbet Team 6:2, Wisłoka - Banik 7:1, Zawisłak 2, Kieraś, Łanucha, Siedlecki, Żmuda, Bator - Kowalczyk, Spartak Trnava - ROW Rybnik 6:1, GKS Katowice - JKS Jarosław 3:1, Bergier, Wasielewski, Kuusk - Dusiło, Górnik - Superbet Team 7:1, GKS - Banik 4:0, Górnik - Spartak 3:3, Wisłoka - JKS 3:3, Kieraś, Siedlecki, Zawisłak - Dusiło, Zając, Bała, ROW - Superbet Team 2:4.

Grupa A: 1. GKS, Wisłoka, 3. JKS. 4. Banik; **Grupa B:** 1. Spartak, 2. Górnik, 3. ST, 4. ROW. **03. miejsce:** Wisłoka - Górnik 1:4, Maik - Ambros, Bakis, Ismaheel, Szczęśniak. **Final:** GKS - Spartak 3:0.

SPORT

www.sportowy24.pl

Wzmocniona Resovia dostała skrzydeł, pokonała GKS i nie jest już ostatnia

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | BANK PEKAO SA 1 LIGA. Po pięciu porażkach z kolei resoviacy wreszcie wygrali i w nagrodę opuszcili ostatnie miejsce w tabeli. W zespole debiutowało dwóch nowych graczy.

Po pozyskaniu podkoszowych - Mateusza Kulisa i Oliwiera Szczepańskiego - Resovia miała odpalić, wygrać szósty mecz w sezonie i w miarę pewnie dopieła celu. Już I kwarta rozhuśtała emocje kibiców - resoviacy przegrywali 5:15, by rzucić 12 punktów bez własnych strat. Na początku II odsłony „trójka” Szmita zapaliła na tablicy remis 22:22, ale gdy zza łuku trafili Formella i Zagula, gospodarze odskoczyli (33:27), a 11 punktów zaliczki po dwóch „czwartkach” (43:32) było w dużej mierze zasługą Miszuli, który dwukrotnie wycelował z dystansu.

Na początku III kwarty Szmit znów trafił zza linii 6.75. Tyszenie gonili, w 25. minucie zbliżyli się na 5 „oczek”, ale nie spudłował Formella, osobiste wykorzystał Miszula, trafił Krzywdziński i sytuacja została opanowana (64:53 po 30 minutach). Na początku IV odsłony GKS szybko odrobił 6 punktów strat, resoviacy jednak nie pękli - Młynarski wycelował za trzy, a Kulis też zaliczył „trójkę”, tyle że kombinowaną, akcją 2+1. Go-

spodarze kontrolowali wynik. Niespełna 4 minuty przed syreną było 76:62, a gdy wolne wykorzystał Koperski, przewaga urosła do 16 „oczek”.

- To był mecz dla kibiców i śmiem twierdzić, że to oni w dużej mierze wygrali mecz. W każdej sytuacji dodawali nam skrzydeł - podkreślał trener „Bieszczadzkich Wilków”.

- Podziękowania i gratulacje dla zawodników, bo walczyli jak lwy i pokazali charakter. Bardzo fajne wzmocnienia, wcześniej Saszy, a ostatnio Mateusza i Oliwiera, którzy włożyli ogrom serca w grę. Jeszcze potrzeba im zgrania i tego, żebyśmy wszystko pospinali. Natomiast było tym razem to, czego nam brakowało w poprzednich meczach - walka na tablicach i gra wysokich zawodników - dodał trener rzeszowian.

OPTeam ENERGIA POLSKA RESOVIA - GKS TYCHY 83:74 (22:19, 21:13, 21:21, 19:21)

OPTeam Energia Polska Resovia: Jędrzejewski 5 (1x3), Kulis 4 (7 zb., 4 str.), Miszula 27 (2x3), Młynarski 15 (1x3, 9 zb.), Formella 10 (2x3) oraz Zagula 3 (1x3), Krzywdziński 6, Koperski 6 (8 zb., 8 as.), Szczepański 7. Trener: Wojciech Bychawski.

GKS: Śnieg 13 (7 zb., 4 as.), Piliszczuk 5 (4 as.), Walski 19 (3x3), Dawdo 3, Szmit 10 (2x3, 7 zb., 3 str.) oraz Bożenko 10, Heliński 0, Kuczawski 1, Duda 11 (2 bl.), Lis 2, Danielak 0. Trener: Tomasz Jagielka.

Widzów: 741. © ©



Ekipy z Rzeszowa w przerwaniu serii porażek pomogli dwaj debutanci; Mateusz Kulis (nz.) i Oliwier Szczepański

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 1 LIGA

Pomocnik odchodzi ze Stali Stalowa Wola

Pomocnik Jakub Górski przenosi się do Sandecji Nowy Sącz. Na Hutniczą trafił latem 2023 roku i wydatnie pomógł w awansie do 1. ligi. Był autorem dwóch goli, które zapewniły Stali zwycięstwo w decydującym meczu barażowym w Kaliszu. Przed sezonem związał się ze Stalówką kolejną umową, ale 15 spotkań w 1. lidze nie przekonało trenera Ireneusza Pietrzykowskiego i wystawił gracza na listę transferową.



FOT. STAL STALOWA WOLA

KOSZYKÓWKA | 1 LIGA

Nowy środkowy w Sokole

Muszynianka Sokół Łańcut pozyskał nowego gracza, którym został Davis Rozitis. Zawodnik ostatnio występował w Realu Valladolid. Łotysz ma 213 cm wzrostu i występuje na pozycji środkowego.

Asseco Resovia podbudowana ważną wygraną leci dziś na Cypr

Marek Bluż
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | PLUSLIGA. - Była duża euforia po zwycięstwie z Lublinem, był dzień odpoczynku i wróciłem do pracy, by kontynuować naszą grę - mówi Dawid Woch, środkowy Asseco Resovii.

- Pokazaliśmy, jak duży potencjał jest w tej drużynie, że możemy z najlepszymi walczyć o medale, a mamy taki zamiar. Jestem przekonany, że jak przyjdą najważniejsze momenty, to nasza drużyna będzie grała tak, jak w Bogdanku - kontynuuje Woch.

- Mamy wiele atutów, gramy świetnie w elemencie blok-obrona, jeżeli dołożymy do tego fajną zagrywkę i ustabilizujemy przyjęcie, to będziemy mogli wygrać z każdym. Każdy z naszych zawodników ma tyle możliwości i rozwiązań w ataku, że jest w stanie sobie poradzić - dodaje Dawid, który w każdym meczu potwierdza bardzo duże możliwości.

- Cieszę się, że wywalczyłem sobie miejsce i zadomowiłem się w podstawowym składzie. Mogę spokojnie przygotowywać się do meczu, bo jeżeli na początku dostaje się jedną, drugą, trzecią szansę, to potem margines błędu zawodnika jest dużo mniejszy. To już 20. mój mecz w pierwszej szóstce, co powoduje, że sam z siebie następuje progres. Z meczu na mecz



FOT. PAWEL DUBIEL

Asseco Resovia w tym tygodniu rozegra dwa wyjazdowe mecze. W środę w Pucharze CEV z Pafiakos Pafos i w sobotę z GKS-em Katowice. W akcji Dawid Woch

jest coraz lepiej. Oczywiście są trudne momenty, ale każdy je ma, bo nie da się być jak maszyna i cały czas grać na wysokich obrotach - podkreśla nasz rozmówca. - Jestem zadowolony, że mogę pokazywać dobrą siatkówkę, a przede wszystkim, że jako drużyna zrobiliśmy bardzo ważny krok ku temu, aby walczyć o wysokie cele.

W środę rzeszowski zespół w pierwszym meczu rundy play-off Pucharu CEV, którego jest obrońcą, zagra na wyjeź-

dzie z cypryjskim Pafiakos Pafos, wicemistrzem kraju. - Jesteśmy lepszą drużyną, musimy tam pojechać, zagrać dobrą jakościowo siatkówkę i to udowodnić. Nie możemy lekceważyć przeciwnika. Mamy napięty grafik, będziemy mieli bardzo mało czasu na odpoczynek. Dlatego mamy zrobić tam swoją robotę, bo Puchar CEV również jest dla nas bardzo ważny - komentuje Dawid Woch.

Rzeszowianie w pełnym składzie wylatują dziś po godzi-

nie 15 z Krakowa do Pafos. Ponieważ dotrą na miejsce wieczorem, więc raczej odpuszczają dzisiejszy trening. Przeprowadzą go w środę przed południem. Wieczorem o 20 mecz. Ekipa z Rzeszowa zaplanowała podróż powrotną do Polski na czwartek. Resoviacy wylądają we Wrocławiu i pojadą do Katowic, gdzie zostaną do soboty, kiedy o 17.30 zmierzą się w ramach 21. kolejki o plusligowe punkty z tamtejszym GKS-em.

© ©

Texom Eurobus gra dziś z mistrzem Polski

Grzegorz Kostka
sport@nowiny24.pl

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA. Ten mecz nie wymaga reklamy - Texom Eurobus Przemyśl zagra dziś w Arłamowie z Rekordem Bielsko-Biala, aktualnym mistrzem Polski.

Przemyscy futsaliści mają prawdziwy maraton. Kilka dni temu wygrali w Komprachcicach, w sobotę zegrali zwycięski, pucharowy pojedynek w Brzesku i potrenowali skuteczność, strzelając aż 10 goli, a już dziś

przed nim hit 17. kolejki Fogo Futsal Ekstraklasy. Kibice w mieście nad Sanem ostrzą sobie zęby na super emocje.

Rekord Bielsko-Biala w zimowym okienku transferowym pozyskał Martina Dose, który ma za sobą występy w takich klubach jak BSF ABJ Bochnia czy Constract Lubawa. Jednak mistrzowie Polski będą musieli radzić sobie bez Michała Kubika, który przeniósł się do AZS UŚ Katowice. W pierwszej rundzie przemyslanie z Bielska-Białej przywieźli komplet punktów, wygrywając 5:4 po bramkach

Mateusza Wanata, Leo Santany, dwóch trafieniach Artema Fareniuka i голу samobójczym. Goście na pewno będą chcieli zrewanżować się za pierwszy mecz. Przemyska ekipa nie ma zamiaru pękać i chce zaksięgować kolejne zwycięstwo, zwłaszcza że rywalizacja o rozstawienie przed rundą play-off nabiera rumieńców.

Aktualnie pierwsza piątka mieści się w ośmiu punktach i ma przed sobą bezpośrednie mecze w rundzie rewanżowej, więc tak naprawdę każdy scenariusz jest jeszcze możliwy.

- Gra przeciwko takiej drużynie jak Rekord, jest zawsze wyjątkowa. Zmierzymy się z jedną z najlepszych drużyn w Europie. Musimy ich szanować, ale się ich nie bać. W ostatnim spotkaniu udowodniliśmy, że potrafimy grać na równych warunkach. O losach wtorkowego meczu zdecydują szczegóły - powiedział Victor Diego.

Start hitowego pojedynku we wtorek o 17. Mecz w Arłamowie, gdyż hala w Przemyśle przechodzi remont. Transmisja spotkania w TVP Sport.

© ©